

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitory w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o politycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica. Półrocz. Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 — 4 — 2 —	— 70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10 — 5 — 2,50	— 84
ZAGRANICĄ	16 — 8 — 4 —	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Numer pojedynczy 5 kop.

Za dostarczenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżonych do swotu — nie przechowuje.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty 1913 r.

WYBORCY!!

GŁOSUJCIE DZIŚ, we czwartek dnia 24-go Października r. b., TYLKO NA LISTĘ BŁĘKITNĄ.

WYBORCY!

GŁOSUJCIE TYLKO NA LISTĘ KOMITETU BEZPARTYJNEGO,

która jedynie jest **BEZSTRONNA**. W tekście rosyjskim zaczyna się od nazwiska „Abramowicz”, kończy się „Jaciński”, Lista jest wydrukowana NA PÓŁARKUSZU BIAŁEGO PAPIERU i rozesłana wszystkim wyborcom.

Komitet wyborczy bezpartyjny.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).

Dziś, we czwartek 24 października

„Jeniec Napoleona”

Anons. Jutro „Szalawita”.

Bilety są do nabycia: od 12—4 w cukierni Sistralla (dom hotelu Bristol), od 6 wieczorem w kasie teatru.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

w Sali „LUTHIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161.

Teatr Familijny

R. Sztremera

ul. Wielka 74. Telef. № 1060.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.

Dziś od godziny 11-ej wiecz. do 2-ej w nocy Wytwórni Teatr Varietė. — Znany duet polski Wojtaszeki — 25 M&M program 25.

Od godz. 2 w nocy do zamknięcia restauracji Cabaret-taborin. Humor, kuplety, satyra! Improwizacja! Weselność panuje w ciągu całej nocy. — Conferancier humorysta-improwizator Michał Wałtow. Restauracja otwarta do godz. 6 w nocy.

WODO-ELEKTRO-MECHANO-LECZNICA

Suworowska ul. № 3, naprzeciw kościoła św. Anny.

Po przejściu do nowych właścicieli, gruntownym przerobieniu, odnowieniu i instalacji nowych aparatów

otwarta dla przychodzących chorych od g. 8-2 pp. i 5-7 wiecz.

Przyjęcia lekarzy od 10-1 i 5-7 godz.

Zamęt pojęć.

W naszej prasie miejscowej, niepojęcie panuje straszliwy zamęt pojęć. Pisma, mieniące się organami demokratycznymi, w ocenie zjawisk życia krajowego wypowiadają poglądy, niemające nic wspólnego z głoszoną zasadą. Nie chcemy przysądzać, czy winę przypisać należy nieumiejętności wyciągania wniosków praktycznych z teoretycznych założeń, czy też uleganiu nie-wypowiadającym głośno pobudkom, silniejszym od wszelkich rozumowań i „pryncypów”, fakt pozostaje nie mniej przeto faktem.

Ostatnimi czasami silnie zaostrożona została kwestia języka wykładowego religii katolickiej w szkołach naszych. Dla głosicieli zasad demokratycznych sprawa ta nie powinna nasuwać żadnych wątpliwości: dzieci powinny się uczyć w języku, jakiego pragną ich rodzice, czy opiekunowie. Wszelkie inne rozstrzygnięcia kwestii jest gwałceniem prawa i woli rodziców, które uszanować należy nawet w tym wypadku, jeśli się nam one oświeceniście nie podobają. Wolno demokracie przeko-

nywać rodziców, że dla tych a tych względów powinni wybrać ten, lub inny język, nie wolno im jednak w żadnym razie nie założyć protestu przeciwko narzucaniu języka wykładowego, choćby nawet, powtarzamy, osobiste sympatie, czy przekonania skłaniały owego demokratę do oddania pierwszeństwa właśnie językowi narzucanemu.

Ustawodawstwo rosyjskie, nakazujące wykład wszystkich nauk w języku państwowym, robi wyjątek dla religii wyznań obcych. Zamiast jednak postawić sprawę wyraźnie, że o języku wykładowym religii stanowią rodzice, mamy szereg przepisów zagmatwanych, w których mówi się o oświeceniach rodziców i o sprawdzaniu tych oświeceń przez władzę szkolną. Nadto prawo określa z góry, że „białorusini” uczący się powinni religii katolickiej w języku rosyjskim. Ponieważ władze szkolne przejęte są u nas duchem nacjonalizmu rosyjskiego, wydaje się więc im bardzo często, że największą ich zasługą będzie możliwe rozszerzenie zakresu wykładów w języku rosyjskim. Stąd wynika cały szereg najniewłaściwszych poglądów woli rodziców.

Mieszkanie

z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. 5-to Jerski pr. № 11. Dowiedzieć się u stróża. 54713

PARAVIA ED. PINAUD

WARCO ordynuje jak zwykle przez zimą Dr. Kalikst Włyński, b. elew kliniki w Krakowie i Wiedniu. 57249

W kraju naszym katolicy (poza litwinami) wszyscy prawie modlą się po polsku i pragną, by dzieci ich w tymże języku się modliły i w tymże języku uczyły religii. I gdyby im wyraźnie zapytania postawiono, odpowiedź ogromnej większości, byłaby zupełnie wyraźna. Ale oto, do rodziców, bojących się wogóle uchybić władzy, a w danym wypadku specjalnie zalekanych, by ich „niegrzeczna” odpowiedź nie zamknęła szkoły przed dzieckiem, stawia się się szereg zapytań zagmatwanych, nieraz całkiem dla nich niezrozumiałych. Odrzućmy i przeczniej się stają mocno przy swoim, że są polakami i że ich językiem domowym jest polski. Ci mają najwięcej szans, że wola ich co do języka wykładowego religii uszanowana będzie w szkole. Lekliwi godzą się z twierdzeniem zwierzchnika, że językiem polskim dobrze nie władają, że w domu mówią „po prostemu”, że mieszkają od wieków na Białejrusi, więc są białorusinami, lub że, jako mieszkańcy Litwy, są litwinami, chociaż po litewsku nie umiają i t. p. Los dzieci tych trwożnych i nieprzeznaczonych jest już zdecydowany: będą się uczyły religii katolickiej po rosyjsku, lub nie będą się jej uczyły wcale.

Nie może być, powtarzamy, żadnej wątpliwości, że w bardzo wielu wypadkach sprawa języka wykładowego religii rozstrzyga się z pogwałceniem woli rodziców. Nawet „Naszej Niwie”, która chętnie całą ludność katolicką naszego kraju (poza litwinami) zalicza do białorusinów, wyrwało się niedawno (w Nr. 42) wyznanie, że „rząd zapisuje teraz jako białorusinów nawet polaków”. Dla każdego, obeznanego ze stosunkami narodowościowymi i językowymi Wilna, wyda się wprost krzykzącą wiadomością, że w pewnej szkole władze znalazły 57 dzieci katolicko-białoruskich i 2 tylko polskich. Jeszcze wymowniejsze są skargi rodziców, podawane do najwyższych instancji, mimo znanej u nas niechęci do „prawowania się”. Oto 7 polaków uczniów szkoły realnej w Mińsku zapisano do narodowości białoruskiej, lub litewskiej, rodzice podali skargi naprzód do kuratora,

potem do ministra oświaty i ten niektórych pozwala uznać za polaków, innym tego prawa odmawia (Por. Nr. 226 naszego pisma). W Białymstoku, a więc na ziemi, którą do niedawna za rdzennie polską uznawali nawet nacjonalistyczni rosyjscy, władze szkolne nie uznają istnienia dzieci polskich i 320 rodziców podaje prośbę do Najjaśniejszego Pana ze skargą na te nadużycia (Por. Nr. 230 „Kur. Lit.”) i t. d.

Nie dziwnym jest, że „Wil. Wiestnik”, lub „Siewiero-Zap. Ziżi” (np. w Nr. 195) wynajdują setki powodów, usprawiedliwiających niechęć do się z wola rodziców, ale zaiste zdumiewającym wydać się nam musi, gdy „demokraci” z „Naszej Niwy”, lub z „Wieczern. Gaz.” nie umieją zabrać wobec tych faktów stanowiska, zgodnego z zasadami. Obydwa te pisma przy tej sposobności rozdzierają szaty, że odbywa się „polonizacja” ludności, że pisma polskie stają w obronie polskości tych rodziców, którzy przyznali się wobec władz, że „po polsku dobrze nie umiają”, lub „przez nieostrożność” pozwolili się zapisać, jako białorusini. Pisma te występują wciąż w roli doradców rządu i starają się mu wyjaśnić, że dla jego celów politycznych byłoby znacznie racjonalniejszym, gdyby religię katolicką nakazał wykladać nie po rosyjsku, lecz po białorusku.

Mielimy sposobność niejednokrotnie zaznaczyć i to na podstawie własnych słów owych „demokratów”, że w danej sprawie zajmują z zupełną świadomością stanowisko, zasadniczo zgodne ze stanowiskiem „Wil. Wiest.” i „Siew.-Zap. Ziżi”. Świeży dowód znajdujemy w Nr. 41 „Naszej Niwy”, w którym w artykule „O nauczaniu wiary” p. K. Świątchorn pisze: „Cienni białorusini wyznają, że katolicy białorusini nie uważają język polski za język święty, język wiary, którą wyznają. Przyzwyczajali się, żyli się z tem i zamienili język polski tak w szkole, jak i w kościele na rodowy język białoruski można po wielkich trudach, nie-małej pracy i po upływie dłuższego czasu, ale zamienić na rosyjski — to trud daremny”.

Scharakteryzowane wyżej zabiegi wobec rządu zawsze noszą na sobie piętno czegoś odrażającego moralnie i estetycznie, w danym zaś wypadku są one szczególnie wstrętne. Bo oto sama „Wiecz. Gazeta” pisała niedawno (w Nr. 378): „Kwestia języka wykładowego religii w naszym kraju grozi przekształceniem się z kwestii narodowościowej w kwestię religijną. „Rossija” robi bardzo niedwuznaczne pod tym względem aluzje”. Pismo powołuje się przytem na zamieszczony w „Rossii” artykuł „Twierdza polskości”, w którym czytamy, że duch-

wiństwo katolickie, opierając się zamiast polskiego wykładu religii na rosyjski „postawilo zbyt wysoką stawkę i niewątpliwie ściągnie na siebie uwagę całego społeczeństwa rosyjskiego, któremu w najbliższym może czasie wypadnie rozstrzygać pytanie: czy można pozwolić na istnienie polskiego kościoła w kraju, w którym polacy nie stanowią nawet 10 proc. ludności”. W dalszym ciągu „Wiecz. Gaz.” przytacza zdanie „Kijew. Myśli”, która w artykule „Rossii” widzi „groźbę prześladowania religijnego, aż do zamknięcia kościołów”. Swemu artykulowi „Wiecz. Gaz.” nadała tytuł: „W przededniu prześladowań religijnych”. W takich czasach trzeba się bardziej niż kiedy liczyć ze słowami, żeby się nie znaleźć w obozie, w którym człowiek, mający pretensje do zasad demokratycznych, znaleźćby się nie powinien. Kto postępuje inaczej, budzi musi podziwienie, że demokratyzm jego jest jedynie naleciałością, lub nawet maską.

J. H.

Listy z Galicji.

Lwów, 2 listopada (20 paźd.).

W naszych stosunkach politycznych dotąd sytuacja nie jest wyjaśniona. P. namiestnik Korytowski, nie mogąc doprowadzić do porozumienia pomiędzy stronictwami polskimi, gdyż różnice między klubami centrum i demokracji narodowej a zwolennikami dawnego projektu dr. Bobrzyńskiego okazały się zbyt rażące — przedstawił w Wiedniu nowy projekt rządowy. Za podstawę wziął dawny projekt t. zw. „blokowy”, ale poczynił w nim zmiany tak zasadnicze, iż zadowoilił stronictwa narodowe. Mianowicie usunął zupełnie samodzielną kurję ruską, wprowadził w miastach wschodnio-galicyskich, mających przewagę żydowską, głosowanie proporcjonalne, przez co ludność chrześcijańska zabezpieczona reprezentacją, wreszcie zmniejszono procentowe pokrzywdzenie ludności polskiej w powiatach wschodnich przez nadanie jej znaczniejszej liczby mandatów.

Jaki rezultat jego wycieczki do Wiednia? Bezwarunkowo dodatni. Projekt p. namiestnika Korytowskiego, mający już w samym sobie charakter kompromisowy, zadawała do pewnego stopnia dawnych oponentów, t. j. autonomistów, centrum i demokratów narodowych, którzy razem wespół posłów polskich posiadają absolutną większość. Zjednani są dla niego także konserwatyści krakowscy, ponieważ w zupełności zadawała ich wymagania co do utrzymania stanu posiadania konserwatystów. „Demokraci polscy, uzależnieni przedewszystkiem od żydów, mają zastrzeżenia co do proporcjonalności w miastach, ale rząd się z tą gru-

pą nie liczy, gdyż zawsze posiada ją w garści, ile że ona bez rządowego poparcia nie przedstawia żadnej siły realnej. Ludowcy oponują zlekka, obniżaniu mandatów w powiatach zachodnich, ale ta opozycja skierowana jest nie tyle przeciwko projektowi samemu, co przeciwko osobie p. Korytowskiego, niemile w tej grupie widzianego.

Pozostawiliby jedynie ukraińcy, którzy niedawno przedstawili własny projekt z bardzo daleko idącymi żadaniami: 43 ogółu posłów i prawa weta przez kurję ruską we wszystkich kwestiach narodowościowych. Z nimi osiągnięcie porozumienia będzie najtrudniejsze. Wedle ostatnich relacji oświadczyli oni premierowi Stürgkowi, iż co najwyżej mogą się zgodzić na zasady dawnego „blokowego” projektu reformy. Istnieje wszakże nadzieja, iż mimo wszystko zdoła się z nimi doprowadzić do takiego stadium, któreby umożliwiło wzajemne porozumienie. I w tym właśnie kierunku będą prowadzone dalsze rokowania we Lwowie.

Niestety, z obecnej taktyki ruskiej można wnosić, iż im wcale na porozumieniu nie zależy. Raczek chodzi im o niestanny ferment i wrzenie w kraju.

Ton prasy ruskiej i ton agitacji na wsi podniósł się o parę stopni w kierunku radykalnym. Jeszcze z wiosną w czasie pertynaktacji nad dawnym projektem reformy rusini zapowiadali, że w sejmie, wybranym wedle nowej ordynacji, podniosą walkę o szkolnictwo, o podział rady szkolnej krajowej na część polską i ruską. Obecnie zaś poszli jeszcze dalej. Na zebraniach i w prasie podnoszą hasło podziału kraju. Są na tyle przeznorni politykami, iż wiedzą, że żądania swego natychmiast, w krótkim przeciągu czasu nie urzeczywistnią. Ale podejmują systematyczną walkę. Nasamprzód sporem polskoruskim chcą zaprząć państwo. Cel ten osiągną przez obstrukcję w parlamencie wiedeńskim przeciwko t. zw. „małemu planowi finansowemu”, który między innymi zmierza do sanacji stosunków gospodarczych poszczególnych krajów koronnych, a temsamem utrwaleniu autonomii krajowej. A im właśnie na zawołanie autonomii i niemożności sejmiku krajowego galicyjskiego zależy, gdyż potem będą mieli pretekst do skarg na złą galicyjską gospodarkę autonomiczną i do żądań o zawieszenie autonomii i wprowadzenie, jak w Czechach, komisji administracyjnej. I z tym celem: zatrzymaniu w rozwoju gospodarki krajowej i zawieszenia autonomii bynajmniej się nie kryją, a tważą to za pierwszy krok do podziału Galicji.

A rzecz znana, że siła polityczna polska leży właśnie i przedewszystkiem w autonomii krajowej. To jest nasz silniejszy atut polityczny i wszystkie stronictwa polskie bronić jej będą musiły jaknajenergiczniej.

W walce tej pierwszorzędnym walorem będzie siła wewnętrzna społeczeństwa i uświadomienie narodowe. Bogu dzięki, postępuje ono w naszym

narodzie stał się równomiernie. Lat dziesięć miały własne, kiedy nad ludem włościanami w wschodniej polaci kraju zaczęto intensywniejszą pracę. Chłop na ziemiach czerwono-ruskich był dawniej pozostawiony sobie. Opiekę narodową nie miał żadną, a religijną miał niedostateczną. W silniejszych kompleksach polskich, jak na Podolu, lub w okolicy Buczacza utrzymywał swój charakter polski, gdzie indziej ruszył się zupełnie. Dwory, pozostające w rękach polskich, używały języka polskiego, który był „mową pańską”, ale już chłop z dworem i między sobą używali mowy ruskiej jako „mowy chłopskiej”. Pomiędzy wyznaniem greckim a rzymskim nie czyniono różnicy. „Jeden Bóg — mawiano — i jedna wiara katolicka, a kościół czy cerkiew to wszystko jedno”. Kościoły i kaplice były niewiele, a cerkwie w każdej wsi: latwiej tedy było ochrzcić dziecko w cerkwi, lub iść do niej na nabożeństwo, zwłaszcza że była w tem samem miejscu, aniżeli do oddalonego nieraz o kilkanaście kilometrów kościoła. Gażetki ludowej polskiej nie było, czytelni ludowych znokno mało, a jedyne pismo ludowe, które pod strzechą włościanów gdzieś się dostawało „Przyjaciel Ludu” Stapińskiego i Wysloucha, stał na stanowisku klasowym i głosił solidarność interesów chłopów polskiego i ruskiego przeciwko interesowi dworu i „szlachty”. I nie dziwnego, że w strejkach rolnych, wywołanych przez ukraińców przeciw „szlachcie” polskiej w latach 1902 i 1903 obok chłopów ruskich czynny także brał udział chłop polski; że w organizacjach gimnastycznych ruskich, słynnych Siczach, dość znaczny procent stanowiły polacy i polki, chłop Gajewski (dzisiaj dzielnicy pracownik T. S. L.) był prawą ręką naczelnego atamana Sicz, radą kłosa Trylowskiego.

Od tej chwili wieś polska w Galicji wschodniej zmieniła się zupełnie. Będzie to w dziejach naszych policzone jako największa zasługa demokracji narodowej, ziemiaństwa i duchowieństwa, że ochronili miliony chłopów polskiego przed rutenizacją. Inteligent i ksiądz i ziemianin żywo stanęli przy wstąpieniu do nauki ludu. 40,000 działów polskiej pobierało naukę w szkole ruskiej, albo zupełnie jej nie pobierało. Dzisiaj w 360 szkołkach, powstałych staraniem Towarzystwa Szkół Ludowych (z górą 20,000 dzieci polskich uczy się po polsku. Starsi w 2000 czytali T. S. L. znajdując zaspokojenie swoich potrzeb kulturalnych i narodowych. Przeszło 300 domów Bożych, kaplic i kościołów wyrosło dzięki niestrudzonemu ks. metropolice Błędowskiemu i ludom dobrej woli na leżącej ugorzezi; a z złoŹysty ks. biskup Bandurski diecezję wschodnią wzdłuż i wszerz obiecał i niósł słowo Boże i umiowanie polskiej ziemi ojczyzny. Kikaset kółek rolniczych i kas oszczędności i pożyczek zakwitło wśród tego pożytecznego dla polskości ludu.

Wzruszające były zaiste fakty, gdy stary wieśniak, mówiąc po rusku, tłumaczył się, że jest wprawdzie polakiem, lecz nie umie już nic po polsku, ale dlatego swą do polskiej szkoły posyła. I właśnie nad młodzieżą wiejską przed laty pięć podjęto pracę w nowej organizacji drużyn Bartoszewskich. Chciano przez nie ratować młodzież, co ignoła do ruskich Sicz, lub deprawowała się w karczmie. Trudna była z początku praca, ale owoce jej przeszły wszelkie oczekiwania. Około 8,000 członków i członkin jest dzisiaj skupionych w drużynach, a cierpienia, udręki i prześladowania ze strony rusinów zahartowały w nich dzielność ducha i lepiej niż wszystko inne uświadomiły narodowo.

Radość ogarniała każdego, gdy przysłuchiwał się obradom drużyn, przysłuchiwał się. Z młodych twarzy przebiegał się charakter, teŹyŹna, hart. Czuł się, że świadomi są ci młodzi wieŹcy dziaŹące swych obowiązków i dumni są z swej misji kresowych strażników polskich.

M. N.

Czy będzie pokój na Bałkanach.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

Konstantynopol, 16 (29) paźd.

Rozmawiałem z p. Giersem, rosyjskim ambasadorem w Konstantynopolu, o sytuacji politycznej na Bałkanach, który oświadczył mi, co następuje:

— Przywrócenie pokoju, przewidywane, na Bałkanach — rzekł na samym wstępie ambasador rosyjski — zależy jest od odpowiedzi na następujące dwa pytania:

Czy Bułgaria, nauczona klęskami poprzednimi, zechce skorzystać z powikłania albańskiego, aby spróbować odwetu natychmiastowego lub na wiosnę roku następnego na serbach i grekach?

Czy Turcja i Grecja będą miały na tyle zmysłu politycznego, aby zrozumieć, że leży w ich interesie wspólnym robić sobie ustępstwa wzajemne, które umożliwią zawarcie paktu szczerego i trwałego?

Na pierwsze pytanie — mówił dyplomata rosyjski — dzienniki bułgarskie dają nam dość znaczącą odpowiedź z warunkiem, że trzeba ją wyjaśnić. „Narodna Prawda”, organ p. Radosławowa, premiera bułgarskiego, pisze, co następuje: „W chwili, kiedy demobilizacja serbska nie pozwala na wystawienie nawet sił wystarczających do odparcia band albańskich, nadarza się sposobność bardzo sprzyjająca dla bułgarów i nie brak przykładów w historii, że niejedno państwo skorzy-

stało z sytuacji sprzymierzenia wiarołomnego. Będzie łatwo wojskom bułgarskim podać rękę poprzez jezioro Ochrydzkie swym braciom niedoli i zabrać to, co jest i co powinno być bułgarskiem”.

To, zdaje się, wskazywać na to — mówił w dalszym ciągu ambasador — że bułgarzy bynajmniej nie zmniejszyli swych planów ambicyjnych, jak również nie wyrzekli się ponownej próby.

Pan mnie zapytuje — ciągnął dalej — w jaki sposób rząd bułgarski zdoła pokrzepić zapał zemsty narodu? Ja panu odpowiem: Bułgaria, słuchając rad rozsądnych wielkich mocarstw, otrzyma wynagrodzenie za swe wielkie ofiary. Ponieważ Bułgaria zdecydowana jest słuchać rad mocarstw, przeto nie może być prowokatką w ostatnim ruchu albańskim.

Czytaj pan taką „Wieczerną Posługę”, której stosunki ze sferami rządzącymi w Sofii są znane każdemu. Gwałtownie powstaje ona przeciwko idei już rozpowszechnionej, jakoby traktat pokojowy konstantynopolski ma zawierać klauzulę sekretną, która przewiduje wspólną akcję przeciwko państwu trzeciemu. Wzmiankowany dziennik, opierając się na wiadomościach zaczerpniętych z źródła miarodajnego, stanowczo zaprzecza podobnej insynuacji (!) i twierdzi, że Turcja w oczekiwaniu wypadków będzie neutralna.

A więc — mówił w dalszym ciągu ambasador rosyjski — gdy rzeczy tak się mają, ciekawem jest bardzo, w jaki sposób wojska bułgarskie „tak łatwo” będą mogły zabrać to, „co jest bułgarskie i co powinno pozostać bułgarskiem”. Bułgaria, pozbawiona czynnego współdziału Turcji i, przypuszczalnie nawet, że ona zdoła sobie zapewnić jej neutralność, nie może się pusić na szaloną awanturę odwetu wobec koalicji Serbji, Grecji, Czarnogórz i bezwzględnie Rumunji, dla której traktat bukareszteński jest punktem nie tykalnym.

Zdaje mi się, że całkiem wykluczone jest, by rząd sofijski robił jakieś trudności w przywróceniu na Bałkanach pokoju.

Pozostaje teraz odpowiedź na drugie pytanie, a mianowicie, czy Turcja i Grecja zdołają zatłwić swe „nieporozumienia”? Właśnie w tem tkwi cała trudność. Lecz czyżby ona w rzeczywistości nie była do zwalczania? Ja — dodał dyplomata rosyjski — bynajmniej w to nie wątpię.

Delegat urzędowy turecki (Hrant bej Abro) w Atenach znalazł tam negocjatorów, ożywionych usposobieniem wielce pojednawczem. Uгода nieawdnie stanie.

Jest jedna tylko kwestja, która, co prawda, zajeła się Europa: kwestja wysp archipelagu, która zapewne nie będzie poruszona w ciągu rokowań, toczących się obecnie w Atenach. Być może, że Turcja zrobi zależnem podpisanie traktatu z Grecją od decyzji wielkich mocarstw co do wzmiarkowanych wysp. Znany jest punkt zapratywanja otomńskiego w tej kwestji. Tak samo, jak Turcja uznawała za niezbędne posiadanie Adrianopola, Kirkkilisy i rozległego terenu wokół wymienionych miejscowości, koniecznego dla obrony stolicy, podobnie będzie uważała za niezbędne posiadanie wysp Tenedos, Lemnos, Imbros, Samotraki, Metileny (Lesbos) i Chiosu dla obrony swego półwyspu azjatyckiego, podczas gdy Grecja będzie się powoływała na swe prawo podobu, rasę, religję mieszkalców wysp zakwestjonowanych.

— Eksceleńco — zagadnął ambasadora rosyjskiego — czyż w takich warunkach Europa jest w stanie odnaleźć *modus vivendi*, któryby pogodził wymagania obydwóch stron?

— Rozwiązanie — odparł ambasador — nawet prowizoryczne podobnej kwestji, jest b. delikatne. Być może, że wielkie mocarstwa stworzą np. dla wzmiarkowanych wysp obszerną miejscową autonomję pod zwierzchnictwem Turcji, z prawem posiadania tam swych garnizonów.

Lecz — dodał ambasador — to jest tylko moja osobista idea i dlatego nie trzeba sobie robić jakiejś iluzji. Być może, że ona nie będzie w stanie zadowolić ani jednej ani drugiej strony. W każdym razie przyjęcie kompromisu podobnego rodzaju jest daleko pożądsze od zerkwania bezpośredniego i wybuchu nowej wojny. Czas jest świetnym lekarzem i, być może, w trakcie tych rokowań stanie narezecz ugodą pomiędzy Turcją i Grecją.

— W każdym razie — dodał na pożegnanie ambasador rosyjski — trzeba czekać cierpliwie.

Dr. Ismail-Bej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Rafał Archanioł; we wtorek — św. Leonarda W. Feliksa. Jutro — św. Krystyna i Krystyjana M. M.; we wtorek — św. Nikandra i Karyny M. M.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał + 7°. KRONIKA KOŚCIELNA.

— Jubileusz J. E. ks. Administratora. W dniu wczorajszym, jako w 25 rocznicę kapłaństwa J. E. ks. Kazimierza Michalkiewicza, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Jubilata w asystencji dziekanów diecezji. O godz. 5 wieczorem w mieszkaniu J. E. zgromadzili się

liczne duchowieństwo i osoby świeckie dla złożenia pozdrowień i życzeń. Pierwszy przemawiał prezydent miasta, Michał Węstawski i w doskonałej zbudowanej mowie przedstawił całe życie J. E. ks. Administratora i złożył mu życzenia w imieniu diecezjan. Następnie podniósł mowę wygłosił ks. prałat Kurczewski, zapewniając, że duchowieństwo diecezji wileńskiej stało i stać zawsze będzie wiernie przy tych, którym Ojciec Święty rządy diecezji powierza. Z Mińska, w którym J. E. pozostawił serdeczną pamięć, przybyła delegacja, w której imieniem pięknie i poetycznie przemówił ks. Hieronim Drucki - Lubicki. Wzruszająca była też chwila składania życzeń przez delegatę Towarzystwa św. Zyty.

Uwieszczeniem obchodu było odczytanie telegramu kardynała Merry del Vala, który zawiadomił, że Ojciec Święty w dniu 25-lecia kapłaństwa J. E. ks. Administratora przesyła Mu i całej diecezji błogosławieństwo Apostolskie.

Wzruszony do głębi dowodami uznania i sympatii Jubilat dziękował wszystkim, utrzymując skromnie, że nie czuje się godzien tytułu pochwał, że widzi w nich tylko ideał dobrego kapłana, ideał, do którego się zbliżył będzie zawsze jego usiłowaniami.

Po zakończeniu obchodu J. E. gościł podjętym zebrać się podwieczorkiem i poczęstki się przyjaźnie rozmowy, w których część było wzajemne zaufanie między najwyższym u nas doświadczeniem Kościoła a zgromadzonymi.

W dniu wczorajszym złożono J. E. cały szereg upominków. Tak więc duchowieństwo diecezji ofiarowało srebrny kielich mszalny. Grono diecezjan album widoków Wilna w samodzielną oprawie, obzysze pasami z motywów ludowych oraz parę starożytnych kandelabrow brązowych pięknie cyzelowanych w stylu empire. Koledzy z seminarium zegar stolowy. Deputacja mińska przywiozła adres, wykonany polichromicznie przez artystę malarza Bruźdowicza; wieniec stanowił ramię z list i ornamentację gotycką, wśród której widok kościoła na Złotej Górze, insygnia infułackie i t. d. Ks. kanonik Wołodko ofiarował piękny obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej z emalii na srebrze oraz 2 wazony saskie. Rodzina Skirmuntów krzyż dębowy ze srebrną figurą Pana Jezusa, pp. Czarnoccy kalamarz brązowy, pp. Lachowiczowie duży portret Jubilata; p. H. Friesendorff lustro w srebrnych ramach z Am Mohlówną kilim, stowarzyszenie św. Zyty poduszkę i obraz N. M. P. Ostrobramskiej.

SZKOŁY. — Wakujące stypendja. Przy zarządzie wileńskiego okręgu naukowego wakują trzy stypendja, po 250 rub. rocznie każde, z legatu ś. p. Wiktorji Bartoszewiczowej.

STOWARZYSZENIA. — Informator o Towarzystwach filantropijnych i społecznych w kraju. Tow. popierania pracy społecznej przedsięwzięło wydanie informatora o Towarzystwach filantropijnych i społecznych w sześciu guberniach kraju naszego. W tym celu usilnie prosi wszystkie instytucje tego rodzaju, będące na prowincji, aby w jaknajkrótszym czasie raczyły przysłać do Tow. (Trocka 14) swoje ustawy i wszystkie sprawozdania roczne od zawiązania do roku bieżącego.

SPRAWY MIEJSKIE. — Wybory do Rady miejskiej. Dziś odbywał się będa wybory do Rady miejskiej w sali Miejskiej (Ostrobramska 10) od godziny 10 rano do 8 wieczorem. Przypominamy wyborcom następujące formalności:

1) Lista kandydatów na radnych musi być napisana po rosyjsku na arkuszu papieru z wymienieniem nazwiska kandydatów, ich imion i imion ich ojców. Jeśli nazwiska nie zmieszczą się na jednym arkuszu, można je przenieść na drugi z warunkiem, że ten drugi arkusz będzie podpisany lub podklejony.

2) Listy kandydatów muszą być pisane wyraźnie, mogą też być drukowane, litografowane, hektografowane, lub pisane na maszynie, lecz nie mogą być mieszane, to jest częściowo pisane i drukowane, lub hektografowane.

3) Na liście kandydatów na radnych nie może być żadnych przekreślań, poprawek i przeróbek.

4) Lista kandydatów musi być włożona do czystej, niezaadresowanej koperty i wyborca sam musi ją zakleić i oświadczyć wóży do urzędu.

5) Do koperty można wkładać tylko jedną listę. Kto ma prawo do 2 głosów, złożyć winien dwie koperty.

6) Kandydatów na radnych może być podano nie więcej, jak 96, mniej podawać wolno.

7) Pełnomocnicy kobiet, posiadające nieruchomości, winni przedstawić pełnomocnictwa zaświadczające.

— Obligacje na giełdzie. Komitet giełdy petersburskiej zawiadomił Zarząd miejski, że obligacje kanalizacyjno-wodociągowe zostały wprowadzone na giełdę petersburską i kurs ich będzie notowany.

— W sprawie nowego teatru. Prezydent miasta zwrócił się do prezesa rady teatralnej p. Hoppe z listem treści następującej:

Na budowę teatru miejskiego na placu Łukiskim podług projektu architekta Przybylskiego należałoby zaciągnąć pożyczkę w wysokości 610 tysięcy, wskutek czego wypadnie obciążyć budżet miejski wydatkiem rocznym w wysokości 30,600 rub., które przypadają na amortyzację długu i opłatę procentów. Przedsięwzięcie teatralne musi więc pociągnąć za sobą skrócenie wydatków na sanitację, oświatę i urządzenie miasta, z

czem się zgodzić nie może ani władza gubernialna, ani też ministerjum.

Wobec tego wypadłoby albo zmniejszyć projekt, dając do możliwie niższe koszty, albo też budowę wspólnego teatru odroczyć do czasu wzmożenia się finansów miejskich, ewentualnie do czasu uzyskania podatku ludukowego i zyskownej eksploatacji tramwajów elektrycznych.

Z tej przykrej sytuacji prezydent widzi jedno wyjście, a mianowicie zagwarantowanie miastu prawa eksploatacji gmachu teatralnego z warunkiem, że miasto będzie dawało gmach bezpłatnie do użytku rosyjskiej trupie dramatycznej na cały sezon od 15 (28) września do Wielkiego Posta.

Na mocy Najwyższego ukazu od roku 1843 do ostatniej chwili miasto udziela rocznie 3,000 rub. zapomogi na utrzymanie artystów teatru rosyjskiego, oraz pomieszczenie teatralne, którego szacunek wynosił również 3,000 rub. Zapomoga więc miejska wynosiła 6,000 rub. rocznie. Po zbudowaniu zaś nowego teatru, miasto na scenę rosyjską wydawałoby rocznie 30,000 rub. Zważywszy, że z jednej strony miasto nie może się zdobyć na taką ofiarę, z drugiej zaś, że interesa dyrekcji teatru rosyjskiego muszą się polepszyć, gdyż widownia w nowym gmachu pomieszczy widzów więcej, niż w dwójnasób, w porównaniu z widownią obecną, prezydent uważa, że dyrekcja teatru rosyjskiego będzie w stanie płacić miastu pewien procent od obrotu kasowego.

Przedstawiając w powyższy sposób sytuację, prezydent miasta prosi p. Hoppe o możliwie rychłe przedstawienie sprawy radzie teatralnej.

— Rewizja tramwajów. Komisja z ramienia Zarządu miasta oględzi toru tramwajowego już zakończyła. Tor, względnie podkład, znalazłom w stanie pozostawiającym dużo do życzenia. Wagonów i koni nie oglądano, gdyż co do tego komisja nie miała odpowiedniego zlecenia.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — Z teatru polskiego. „Jenice Napolena”, który na premierze zdobył sobie przepelniając teatr publiczności, ukazuje się dzisiaj po raz drugi. Niewątpliwie będzie i dzisiejsze przedstawienie również zapelnione do ostatniego miejsca, gdyż tak świetna komedia Kozłowskiego, jak i wspaniała stylowa wystawa, znakomita reżyserja W. Neubelta, doskonała gra artystów z pp. Czechowską, Kopecką, Mostowską, Lewandowską, Wrześniowską, Orłowskim (Napoleon), Neubeltem, Orłowskim, Dąbrowskim, Skarżyńskim, Przystańskim, Sarnowskim na czele pod każdym względem należą do rzędu świetnie wystawionych tych całości, które zobaczyć trzeba.

„Jenice Napolena” stał się atrakcją dla Wilna. W piątek po raz 4-ty zabawną, tryskającą humorem i dowciami krotchwila Glińskiego „Szalawit”. Krotchwila ta wywołuje na sali wśród widzów huragan śmiechu i gorące oklaski. Wszystkim, pragnącym szczerze zabawy i śmiechu, możemy krotchwile tę polecić.

Na sobotę przygotowuje dyrekcja doskonałą komedjo-saturę na stosunkowo dworskie w Berlinie: „Mój najdosłójniejszy przodek”. Będzie to znów jedna z tych premier, która zelektryzuje całe inteligentne Wilno. Tryumfalny pochód, jaki komedia ta odbyła po wszystkich scenach Europy, usprawiedliwia zainteresowanie, jakie zapowiedź tej doskonałej komedji obudziła wśród publiczności. Reżyserja W. Neubelt, z właściwą temu wykintnemu artyście starannością i pomysłowością.

W niedzielę po południu po cenach najniższych „Lilje”. — Koncert dla młodzieży. Wileńska orkiestra symfoniczna w celu umożliwienia uczącej się młodzieży słuchania doborowej muzyki orkiestrowej, urządzać będzie w pewnych odstępach czasu popularne koncerty w dni świąteczne w godzinach południowych. Pierwszy taki koncert odbędzie się w niedzielę d. 27 bm. (9 list.) o godz. 1 po południu w Sali Miejskiej. W programie znajdują się utwory wartościowe i zastosowane do wymagań audytoryum.

Inowacja ta będzie zapewne przychylnie przyjęta przez rodziców, których dzieci nie mogą korzystać z pożytecznych koncertów innych z powodu ich wykonywania w godzinach wieczornych. Bilety będą w sprzedaży w kasie orkiestry przy ul. Wielkiej, (gdzie skład nut „Filharmonja”).

— Orkiestra symfoniczna. Po koncertach Barcewicz wileńska orkiestra symfoniczna urządza we środę d. 30 bm. (12 list.) koncert z udziałem drugiego artysty polskiego, Artura Rubinsteinja.

Młody wirtuoz pianista znany jest nie tylko z występów w Królestwie Polskiem, ale i zagranicą, gdzie grywał na dworach królewskich. Talent świetnego pianisty Wilno podziwiał będzie poraz pierwszy. Artur Rubinstein położył duże zasługi przez propagowanie kompozycji młodych naszych twórców zagranicą. W Wilnie grać on będzie piękny koncert Szopena, preludja Szymanowskiego, Rapsodja Brahmsa i wiele innych. Orkiestra pod dyrykcją A. Wylezińskiego grać będzie śliczną symfonję Goldmarea „Wesele wiejskie”. Bilety w kasie orkiestry przy ul. Wielkiej, (gdzie skład nut „Filharmonja”).

SAD Y. — Za tajną szkołę. Wczoraj izba sądowa rozpatrywała skargę apelacyjną Feliksa hr. Broel-Platera z Belmontu, skazanego przez kowieński sąd okręgowy na 20 rb. kary, za

szkołę przezeń utrzymywaną. Z wyroku sądu polecono ją zamknąć. Właściciel zarzuty oskarżenia były oparte na tem, że na otwarcie szkoły nie było pozwolenia i osoba nauczająca nie posiadała należytego świadectwa.

Izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

— Odnowa. Wileński sąd okręgowy odmówił adwokatowi przysięglemu, Andrzejowi Bułatowi, b. posłowi Dumy państwowej, prawa należenia do adwokatury wileńskiego okręgu sądowego.

— Umożenie sprawy. Sprawa o znane zajęcie w pałacu K. hr. Tyszkiewiczowej została przez władzę sądową umorzona z przyczyny braku istoty przesłpstwa.

Z A B A W Y. — Wieczerek rzemieślniczy. W sobotę, dnia 26 b. m. (8 list.) w sali „Pasaz” odbędzie się wieczerek rzemieślniczy o programie uroczajomym. Na zakończenie tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Bilety otrzymywać można w księgarniach W. Makowskiego, „Kultura” i przy wejściu do sali.

ROZNE. — Nowa lecznica. W tych dniach została otwarta przy zamku gimnazjalnym nowa lecznica dr. Domaszewicza, z oddziałami chirurgicznym, ginekologicznym i położniczym.

— Podziemne przejście. Podezas kopania głębszego przy zakładaniu rur na placu Katedralnym natrafiono na mur masywny z kanałem, na którym są wyraźne ślady zamurowanych drzwi. Mur ten jest pozostałością starożytnych ścian zamku książęcego, ale kierunku i wylotu kanału niepodobna określić do czasu, aż woda z kanału zostanie wypompowana.

— Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 12 wypadkach, z tego 2 wyjadły na miasto i 10 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przechłali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Stanisław Łopaciński, ob. Edmund Czechowicz, ob. Kazimierz Dulowicz, ob. Bronisław Romer, ob. Maria Szabuniewiczowa, ob. Henryka Gromadzka.

(Hotel d'Italie): kup. Dymitr Skulski, inż. Aleksander Szwan, ob. Kazimierz Odlanicki-Pozobut, ob. Oskar Wierzbowski, pulk. Sergiusz Medynski, dr. Aleksander Manswetow, pulk. Mikołaj Krasinski, of. Eugeniusz Skrobolow, inż. Donat Wolejko, dr. Józef Strobek.

(Hotel Sokolowski): ob. Józef von-Wiewirowski, ob. Julian Kiciąg, ob. Mielch Bochwic, ob. Józef Skredziowski, ob. Maria Orzeszkowa, ob. Marcin Kucio, ob. Helena Łosińska.

(Hotel „Niszkowski”): ob. Maurice Czarnocka, dr. Kazimierz Jaworowski, ob. Wilhelm Dżemczan, kap. Wacław Strobek, dzien. Włodzimierz Dworaczek, ob. Witold Szumski-Szauman, ks. dziekan Feliks Paszkowski, ks. dziekan Antoni Pobarcus, ob. Stefan Alfons Bizje, ob. Jan Daraszkiewicz, chor. Piotr Orłowicz, ob. Czesław Pawluc, ob. Ludwik Kasprzycki, ob. Mieczysław Przysiecki, inż. Zdzisław Wojsław.

PROWINCJA.

MINSK.

6 (z) Odeżył. W dniu 21 października (3 listopada) w lokalu „Ogniska” p. Wierzyński z Wilna wypowiedział prelekcję na temat „Piękno, jako czynnik kulturalny”.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy z prawdziwym zadowoleniem, że sala była zapelniona bez porównania szczerzej, aniżeli dotychczas bywała; widocznie publiczność naszą zaczyna nabierać zaufania do kulturalnej inicjatywy „Ogniska”, które coraz żywiej zaczyna się ze swą martwością odradzać.

Temat wybrany przez p. Wierzyńskiego można uważać za szczęśliwy i nieszczerliwy zarazem, z tej przyczyny, że Minsk ze swymi budowlami kulturalnymi, zupełnym brakiem placówk szerzących poczucie piękna, bardzo mało jest przygotowany do kształcenia w kierunku estetycznym. Ale właśnie dlatego, podobne odczyty są stanowczo potrzebne.

P. Wierzyński temat ujął bardzo szeroko.

Zaozł od epoki jaskiniowej, przeprowadził nas przez kształcenie estetycznej strony życia w Asyrii, Babilonie, Persji, Helladzie, w wiekach średnich, nowożytnych — i zakończył na chwili współczesnej, na wieku XIX i XX u nas.

Prelegent wywiał się z zadania w sposób, pozwalający słuchaczom uchwycić ważniejsze punkty i zapamiętać je. Przynosił więc bezwarunkowo korzyść, a o to chodzi najwięcej.

— O pięciu agentach emigracyjnych tajnych wysłano do gub. oloneckiej i siedmiu osobom za trudnienie się temże zakazano mieszkać w gubernji mińskiej i sąsiednich z nią.

— O wielki zjazd przedstawicieli bractw prawosławnych w gub. mińskiej rozpoczął się wczoraj w Minsku.

Episkop miński Mitrofan po omówieniu programu obrad zjazdu zachęcał do poważnego traktowania sprawy walki z naporem katolicyzmu, zwalczania pijaństwa i usiłowań w kierunku rozwoju instytucji kredytu drobnego i kooperacji.

— O jubileuszowy dom eparchjalny został uroczystie otwarty w d. 22 października (4 listopada) w obecności wyższych władz administracyjnych i wojskowych oraz duchowieństwa prawosławnego. W domu tym mieści się muzeum cerkiewno - archeologiczne, biblioteka, czytelnia religijna prawosławna, sala odczytowa dla ludu i t. p. Dom zbudowany został w stylu pseudobizantyjskim przy ulicy Zacharzewskiej.

— Wystawa „Dziecko”. W Łodzi organizuje się wystawa p. n. „Dziecko”. Fizyczny i umysłowy rozwój dziecka, zarówno jak szkolnictwo i literatura dla dzieci, znajdują na wystawie to wszechstronne i bogate przedstawienie w eksponatach, pokazach, wzorach, modelach, rycinach i książkach.

Urządzeniem wystawy zajmują się Towarzystwo badań nad dziećmi. Bę-

— Grodno. W d. 19 b. m. (1 listop.) zastrzelili sie prawie jednocześnie dwaj szeregowcy garnizonu grodzieńskiego: żołnierz kompanji lotniczej Jewiejczyk i gilejter 102-go wiankiego pułku piechoty. Powód obu samobójstw jest nieznany.

— Białystok. Po dwukrotnym niezatwierdzeniu przez gubernatora grodzieńskiego na stanowisko prezesa miasta osów, wybranych przez radę miejską, ponownie prezydentem miasta na drugie osterolecie został mianowany były inspektor podatkowy, Białok.

W poniedziałek 23 października bankiem 25-lecie działalności w Białymstoku oddziału Ryskiego Banku Handlowego.

— Druskieniki, gub. grodzieńska. W wtorek o godz. 4-4 rano na stacji Druskieniki kolei Półn.-Zachodniej na linii Warszawskiej maszynista Gorbaczow, jadący na samej lokomotywie, pomimo zamkniętego semafora wejściowego, wpadł na stojący na drugim torze głównym, pociąg towarowy. Ofiarą zderzenia padł tylko jeden konduktor hamulcowy pociągu towarowego, Bartłomiej Jakoniuk, który ma mocno potłuczone pierś i plecy. Jedną z wagonów wykołcił się KataroŹa nie przybrała większych rozmiarów jedynie dzięki temu, że lokomotywa szła wolno.

— Szawle. W niedzielę, 27 października (9 listopada) o godz. 7 w. ma się odbyć w Szawlach, w gub. kowieńskiej narada reprezentantów miejscowych instytucji, stowarzyszeń oraz działaczy społecznych w sprawie ewentualnego udziału w przyszłym rejonowym zjeździe eksportowym w Wilnie. Podobna narada przed miesiącem odbyła się już w Kownie, i w rezultacie zorganizowała się miejscowa pomocnielska biura dla współdziałania wileńskiemu zarządowi okręgu, biura. Do składu kowieńskiego biura weszło 25 osób z sfer ziemianiskich, fabrycznych i kupieckich. Pierwsze posiedzenie organizacyjnego biura odbyło się w Kownie 13 (26) b. m., na którym postanowiono utworzyć przy tem biurze 4 komisje: rolną, przemysłową, handlową i spożywcza. Można spodziewać się, że i w Szawlach powstanie jakaś pomocnielska instytucja, która zechce zbadać rozległość miejscowego handlowego stosunku z Niemcami i nieść pomoc wileńskiemu zarządowi organiz. biura w pracy przygotowawczej. Na naradzie do Szawle wybierają się z odpowiednimi odczytami: prezes zarządu organiz. biura, p. Paweł Kończak, i sekretarz izby eksportowej, p. A. Morawski.

Z Królestwa

— Nowa fundacja Szelkerów. Ofiarność i poczucie obowiązków obywatelskich w Warszawie zaczyna, ku chwale możniejszych obywateli warszawskich, przybierać rozmiary poprostu imponujące. Mnóstwo instytucji to doniosłe społeczne przedsięwzięcia, które istnieją i rozwijają tylko dzięki ofiarności prywatnej. Niema tygodnia, w którym nie zawiadomiono by nas o jakiejś fundacji filantropijno-społecznej, sumptem milującej swe miasto i swe społeczeństwo jednostki dokonanej. Zaledwie tydzień temu pisaliśmy o milionowym darze — szpitalu dla dzieci, ofiarowanym Warszawie przez p. Józef Szelkerównę, a już znowu kosztowne spadkobierców (syn i córka) ś. p. Karola Szelkera, wzmianom w robotniczej dzielnicy Warszawy — trapaniły gmach szkoły 6-klasowej rzemieślniczej. Dzięki tej doniosłej fundacji około 300 chłopców zostanie wywarzonych z gubnenu wpływowi ulicy i poddanych dobroczynnemu wpływowi nauki. Ufundowana przez rodzinę Szelkerów szkoła zbudowana została podług najnowszych wymagań pedagogiczno-hygienicznych.

Duże i dobre sale wykładowe, olbrzymie i widoczne wentylowane sale rekreacyjne, znakomicie urządzone kapiele natryskowe z basenami i wannami,

Widzieć to pierwsza tego rodzaju wystawa w Królestwie Polskiem.

Z sa kordonu.

§ Pożar Jordanowa. O groźnym pożarze miasteczka Jordanowa w Giedzi w d. 15 (23) b. m. pisał „Gazeta” krakowski: Miasteczko nasze spotkała prawdziwa katastrofa. Dzieci, pozostawione bez dozoru, bawiąc się z zapalnikami, który momentalnie ogarnął szopę i stojące obok budynki, a przy dość silnym wietrze szybko przetrwał się na przyległe domostwa. Spaliło się ogółem 19 domów mieszkalnych, synagoga i około 30 budynków gospodarskich wraz z całą koncepcją. Ogólna szkoda oceniana na przeszło 100,000 kor., a ponieważ żaden prawie z budynków nie był ubezpieczony, około 100 rodzin pozostało na bruku bez dachu i chleba. Brak wody i należały organizacje miejscowej straży pożarnej przyczyniły się do zwiększenia rozmiarów klęski. Za całe miasto nie poszło z dymem, zawdzięczać to należy pełnej poświęcenia pracy miejscowej inteligencji, nie wylaczając pań, które nosiły wodę w konewkach do sikawek a nawet wspinając się na dachy i polewały je wodą.

§ Nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego. Ogłoszone w zamieszczonym przed kilku dniami w piśmie naszym komunikacie nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego w sprawie groźącego istnienia tej placówki, odbędzie się w niedzielę 27 października (9 listopada) r. b. o godzinie 2 i pół po południu w Gieszynie, w sali Domu Narodowego.

Ze względu na ogromną doniosłość sprawy tak dla Śląska, jak dla ogółu polskiego, spodziewany jest nie tylko niezwykle liczny zjazd delegatów Kł Macierzy, ale także przyjaciele Macierzy i Śląska z innych dzielnic Polski.

Z Rosji.

§ Prof. P. Cytowicz. W sobotę zmarł w Petersburgu znany cywilista, zasłużony profesor uniwersytetu petersburskiego, P. Cytowicz, przeżywszy lat 70.

Zmarły był synem duchownego prawosławnego z gub. czernihowskiej. Po ukończeniu seminarium duchownego w Czerniowie, pieczę udął się do Charkowa, gdzie wstąpił na uniwersytet.

W r. 1873 po obronie rozprawy p. t. „Pieniądz w dziedzinie prawa cywilnego”, mianowany został profesorem na katedrze prawa cywilnego w uniwersytecie noworosyjskim, a następnie to samą katedrę zajmował w uniwersytecie kijowskim, a wreszcie wykładał prawo handlowe w uniwersytecie petersburskim.

§ Juliusz zgonu podróżnika Przewalskiego. O okazji 25-letniej zgonu znanego podróżnika rosyjskiego, Miłokaja Przewalskiego, w dziennikach petersburskich zamieszczone zostały jego życiorys, z których okazuje się, iż dziać jego był szlachcicem polskim i katolikiem i wychowywał się w akademii jezuitów w Połocku.

§ Wśród petersburskiej straży ogniowej trwa w dalszym ciągu silne wzburzenie. W poniedziałek dokonano nowych rewizji i aresztowań. „Ochrani” udało się pochwycić korespondencję w sprawie zamierzonego strajku i petycję napisaną w sprawie poparcia bytu straży ogniowej. Aresztowany został pomiędzy innymi starszy strażak, Abramow.

§ Katastrofa kolejowa. (P.) W nocy na kolei Moskiewsko-Kazaniej pomiędzy stacjami Obrocznoje i Użowka uległ katastrofie pociąg pasażerski, idący do Penzy. Na miejscu zginęło 14 osób, a 15 jest rannych. Z Moskwy wysłano pociąg sanitarny. Na miejsce katastrofy wjechały władze policyjne z psami wobec pogłoski, że katastrofę spowodowali złościny, którzy na szynach polozili łapę szynę.

Na stacji Bierzulki kolei południowo-zachodnich petersburskiej pociąg kurierski, idący do Odessy, o godz. 5-aj rano wpadł na tylny wagon pociągu pasażerskiego, idącego do Odessy i stojącego na linii wobec zamknięcia semaforu. Strąskane zostały cztery wagony towarowe. Lokomotywa pociągu kurierskiego spadła z nasympu. Społn wagon bagażowy. Ofiar w ludziach na szczęście niema, jeżeli nie brać w rachubę lekkich kontuzji pomocnika maszynisty i jednego z pasażerów.

§ Skandal na zebraniu futuryistów. Futuryści moskiewscy urządzili w teatrze Arcebaszowa kabarek, który zakończył się interwencją policji. Publiczności przybyło sporo w oczekiwaniu niezwykłej produkcji. Futurysta Majakowski rozpoczął przemowę do publiczności nieoczekiwanym zwrotem: „Wy-chamy, pluje wam w twarz!” Powstała burza protestów. Gdy uspokoiło się nieco i wystąpienie Majakowskiego zaczęło tłumaczyć sobie ekscentryczność futurystów, ukazał się na estradzie inny przewodzący futuryzm, młodszy, Larjonow, którego publiczność zaczęła prosić o wyłożenie swego credo. Larjonow na prośbę odpowiadał: „Wy osły współczesności!” Powstała nieopisany halas. Gonczarowa uderza w twarz towarzyszącego jej adwokata Sz., oburzywszy się na jego uwagę o futurytach. Adw. Sz. wyzywa na pojedynek Larjonowa. Larjonow odmawia, mówiąc, że futurysta nie może przyciąć wyzwaną od nieszlachcika. Skandal trwa do 3-iej godziny. Publiczność, wytłoczona futurystów, zaważwała policję, która spisała protokół.

§ Nowe miejsca zesłania. Minister spraw wewnętrznych, Szakow, i minister sprawiedliwości, Szakow, wniesli do Rady ministrów projekt wysłania w ciągu trzech lat 1914-1916 r. więźniów skazanych administracyjnie i sądowo do obwołu Jakuckiego i prowincji Turuchanowskiej.

Na obcsyśnię.

Wojciech Kossak a dwór berliński. Niektóre pisma podały sensacyjną wiadomość że światła artystycznego, że znakomity nasz artysta-malarz, Wojciech Kossak, po 7-letniej absencji wraca na dwór niemiecki, wprawdzie nie w Berlinie, lecz w Langfuhr pod Gdańskiem, gdzie przebywa w miejsce cesarskiej następcy tronu w stopniu pułkownika czarnych huza-
row.

Wobec podanych przez prasę niemieckich wiadomości Kossak wysłano list zaprzeczający doniesieniem, który podajemy w całości: „Naj-

przejmiej proszę o sprostowanie podanej w pismach wiadomości, jakoby miał zamiar powrócić na dwór berliński. Zamiaru tego nie mam, gdyż powody, dla których dwór ten opuściłem, zawsze istnieją.

„Stosunek mój z następcą tronu niemieckiego, żyjącym daleko od sfer dworskich w opozycji z ojcem i temż sterami, nie daje nikomu najmniejszej prawa przypisywać mi podobne zamiary. Przyjm. Szanowny Panie, wyrazy prawdziwego szacunku. Wojciech Kossak”.

§ Zjazd polski w Holandji. W poniedziałek, w mieście Wintewyk odbył się liczny zjazd polaków z Prus zachodnich, uniemożliwiony na granicy pruskiej ustawą kagańcową. W zjeździe uczestniczyło 1,100 polaków, wśród których obecni byli posłowie: Niemołowski i Kulerski. Przewodził obradom Stolpe, który oświadczył, że zjazd ten ma na celu omówienie wszelkich spraw polskich, na czasie bieżących. Mowy wygłosili: redaktor Brejski w sprawie stowarzyszeń i zrzeszeń polskich, ich pracy i działalności, żądając jedności wszystkich polaków w zabiorze pruskim w interesie narodowym. Dalej przemawiali: Kwiatkowski o organizacjach młodzieży, oraz Janicki o roli politycznej kobiet polskich. Mówca Migurski mówił o potrzebach duszpasterstwa w Prusach zachodnich. Proboszczowie niemieccy w tamtych dzielnicach nie mogą wysłać do polaków-katolików, jako duszpasterzy. Zjazd postanowił wysłać do Ojca św. deputację z prośbą, ażeby Papiież Pius X rozkazał biskupom w Prusach zachodnich mianować stale kapłanów duszpasterzy polaków.

Sprawa Bejlisa.

(Z depesz Ag. Petersburgskiej).

MOWA PROKURATORA.

Zwracając się do sędziów przysięgłych prokurator zaznacza, że dobrze sobie zdaje sprawę z trudności zadania i ogromnej na niego spadającej odpowiedzialności — lecz „na wasz udział, panowie przysięgli, spada jeszcze większa odpowiedzialność i praca — ale pracę tę kraj oeni, wasz bezinteresowny czyn obywatelski jest zasługą wobec sprawiedliwości”. Przez usta wasze będzie wypowiedziane słowo z niecierpliwością przez całą Rosję oczekiwane, słowo prawdy. Sąd ma zadanie wykrycia niebylegalskiego, niesłychanego występk. Rosja przeżyła niedawno epokę t. zw. ruchu wolnościowego, epokę rewolucji, zbroczona krwią. Z roku na rok przestępstwa stawały się coraz bardziej przerażające, lecz nawet na krwawym tle przeżyte epoki zabójstwa Juszczyńskiego uwypukliły się przerażającą plamą. W biały dzień, w starem mieście ruskim, schwytywany zostaje niewinny, dobry chłopiec i zaklęty dla wytoczenia krwi. Niezależnie od tego kto dokonał tego zabójstwa, Bejlis czy jego wspólnicy, seneca zamiera wobec tego okrucieństwa. Zachowywać się ze spokojem wobec tego faktu niepodobna. Sprawa ta musi być sprawą wszechświatową wobec finezyjnej zwierzęcości zbrodni. Cały świat wierzący w Boga winien się wzdręgnąć, lecz świat jest zajęty wojnami, swemi konstytucjami i celami pokojowymi. Andrzej został zapomniany i zbagatelizowany, lecz sprawa stała się wszechświatową, bo na lawie oskarżonych siedzi Bejlis — żyd. Jak tylko pociągnięto przed sąd żyda, świat poruszył się i to właśnie spowodowało na lawę obrony takich luminarzy adwokatów oraz nauki. Sprawa Dreyfusa również poruszyła świat — bo Dreyfus był żydem. Nie dziwnego, że żydostwo ciężko odczuwa, iż współwyznawca siedzi na lawie pod sądnych, lecz władza oskarża tylko przestępców, a nie żydostwo. Żydzi obawiają się, że w razie wyroku potępiającego cień padnie na nich wszystkich, że mogą się stać możliwe gwałty, lecz rząd opiekuje się wszystkimi poddanymi i niema obaw niebezpieczeństwa pogromów. Nawet świadek Margolin oświadczył, że pogromów się nie obawia.

W zainteresowaniu się sprawą Bejlisa „biedota” żydowska udziału nie bierze, lecz liderzy, narodu żydowskiego prowokują niebezpieczeństwo, wzbudzając jeszcze większą nienawiść do żydów, istniejącą w pewnych sferach. Jeżeliby oskarżonym był nie żyd, lecz rosyjanin, nie byłoby, wcale podobnego zainteresowania sprawą. Od chwili znalezienia trupa, ze strony żydów użyto wszelkich sposobów pogmatwania sprawy. Zupelną rację ma Sikorski, który dopatrując się w tej sprawie, jak i we wszystkich poprzednich jej podobnych, zakulisowego dyrygenta, dążącego do skierowania sprawy na fałszywą drogę. Tajemnicza ręka, sygnująca złotem, tworzy wersję o zabiciu przez rodzinę lub złodziei.

Zarysując obraz życia i śmierci Andrzeja prokurator zaznacza, że chłopiec ten urodził się w środowisku biednej rodziny, wzrastał pod pieczą matki, pracującej na egzystencję, porzuconej przez ojca Andrzeja, Cyzrikowa, który nie dał jej żadnych środków na wychowanie dziecka. Andrzej wrażliwy, dobry, posłuszny chłopiec, marzący o powołaniu kapłanem, był ulubieńcem rodziny. Analizując przebieg trzech dni po zginieciu Andrzeja, dochodzi prokurator do przeświadczenia, że skoro się widziało cierpienie moralne rodziny, niepodobniestwem jest posadzać ją o udział w zbrodni. Tajemnicza ręka zwróciła matkę do redakcji gazety „Kijewskaja Mysl”, gdzie wnet znalazł się żyd Borszczewski, który natychmiast doniósł sędziemu śledczemu o podejrzliwości budzących uśmiechach matki. Śledztwo polecane zo-

stało pozbawionemu obecnie wszystkich praw poszczególnych Miszcukowi. Ten od razu skomunikował się z Borszczewskim i, nie wierząc w wieku tramwajów elektrycznych w morderstwo, zaczął podejrzać matkę oraz rodzinę. W działalności Miszcuka łatwo dopatrzeć się rozmyślności.

Łatwiej daleko było snąć udać się do cegielni, niż zająć się uczelnymi śledztwem. Władze sądowe zrobiły wszystko, nawet świadek w tej sprawie, członek T-wa „Dwugławy oriel”, co w pewnym obozie uważa się za zbrodnię, lecz uczciwy człowiek zeznał, że w śledztwie prowadzonym na własną rękę doznawał przeszkód tylko ze strony policji, a nie sędziów śledczego, za staraniem którego odsunięto od sprawy Miszcuka, a wezwano detektywa Kunecwicza. Ten również opieszale wiodł śledztwo niedołężnie aż do maja, do wypuszczenia z więzienia Łukasza. Następnie pojawia się na widowni sprawy drugi współpraco-
wnik „Kijewsk. Mysli”, Ordynski, który również pełnił sprawę na drodze fałszywej. Jednocześnie z Ordynskim pojawia się Krasowski, prokurator przekonany jest, że Krasowski wykrył zbrodniarza, lecz nie chce o nich powiedzieć sądowi. Jeden z obrońców miał śmiałość oświadczyć: „my Łukasza nie oskarżamy”. Prokurator rad bardzo, że przez to upadła wersja o udziale rodziny i zaznacza, że w tej sprawie zękanie się nad obywatelem rosyjskim przewija się czerwona nicią.

Zatrzymując się na działalności Krasowskiego prokurator zwraca uwagę, że Krasowski prowadził śledztwo samodzielnie i mógł nawet nie porozumiewać się z sędzią śledczym. W śledztwie uczestniczył Miszcuk i Iwanow, lecz oprócz nich głównie osoby obecne, przeważnie żydzi, którzy dążyli nie do wykrycia zbrodni, lecz skierowania śledztwa na fałszywą drogę. Tak np. redaktor „Odeskich Nowostiej”, chrześcijanin żyd, złożył oświadczenie, że zabójstwa dokonali cyganie na żądanie dogmatu krwi. Zauważyć, zwraca się prokurator do ławy przysięgłych, że jeżeli żyd mówi, iż u cyganów istnieje zabobon zmuszający do używania krwi, dlaczego taki sam zabobon nie może mieć miejsca wśród żydów. Wracając do Krasowskiego mówi, że odegrał on w tym procesie historyczną rolę, stwierdził, że zabójstwo dokonane zostało nie w pieczarze. Zachowanie się jego w przebiegu śledztwa było dwulicowe. W plany jego nie wchodziło aresztowanie Bejlisa. Aresztuje Czebiierakowa, aby związać ją ze sprawą Bejlisa. W czasie jej nieobecności od-
wiedzają dzieci agencji policyjnej, badają i dają cukierki. Dzieci nagłe zachorowały. Być może nie zostały one otrute, lecz są jedynymi świadkami przestępstwa. Żenio poniósł do grobu tajemnicę. Jak tylko aresztowano Bejlisa i żydzi spostrzegli, że zabójstwo wychodzi na jaw, po porozumieniu się z Krasowskim doszli do przekonania, że trzeba działać inaczej. Wówczas wystąpił Miszcuk i gromadził fikcyjne dowody zbrodni. Gdy Miszcuk oddany został pod sąd, wspaniała Wersja o Czebiierakowej zaczęła padać, a równocześnie wzmożona się działalność żydów. Chociaż ciężkie jest położenie żydów, którym wyznaczono miejsce osiedlenia, jednakże obojętnie czuje, mówił prokurator, że jestem pod władzą żydów. Prasa z imienia rosyjska jest oprowadzana przez żydów. Wiedząc, że Bejlis jest istotnie winien, żydzi wyciągają wszystkie siły, aby sprawę zaplątać. Dopomaga do tego Brazul-Breszkowski i Margolin. Brazul jest żonaty z żydówką, a Margolin jest przedstawicielem kół żydowskich. Prokurator jest przekonany, że obydwa działali nie w imię prawdy, lecz z pobudek materialnych. Ci ludzie organizują konspiracyjny wyjazd do Charkowa i tam Margolin, przedstawiając się za posła do Dumy, proponuje Czebiierakowej przyjąć na siebie winę. Prokuratorowi wydaje się wątpliwą suma 40,000 rubli i sądzi, że była wyższa. Czebiierakowa wiedząc, że po przyjęciu na siebie zbrodni grozi jej katorga, odrzuciła propozycję. Brazul nie mówi nie u prokuratora o swym wyjeździe do Charkowa i prosi aresztować Miflę. Gdy spostrzegła, że jego wersja nie znajduje zaufania, na dwa dni przed zatwierdzeniem aktu oskarżenia składa prokuratorowi kłamliwą oświadczenie z wersją o Mifli, Nazarence i Nieżynskim. Brazul sam oświadczył, że nie wierzy tej wersji, miał bowiem jedynie cel na widoku uwolnienia Bejlisa, zapłatę na sprawę i skierowanie jej do ponownego śledztwa. Brazul mówił, że nazywają go żydowskim najemcą. Na niebezpieczeństwo u nas jest wielu Brazulów, gotowych korzystać z pieniędzy żydowskich. Przechodząc do śledztwa prywatnego Krasowskiego, prokurator charakteryzuje współpracowników jego, Machalina i Karawaję i zauważa, że w czasie tak nazywanego ruchu wolnościowego na scenie pojawił się typ prowokatora politycznego, którego typowym przedstawicielem jest głosny Afiez, który dziwnym zbiegiem okoliczności pochodzi również z żydów. Prezes powstrzymuje prokuratora, który oświadcza, że nie chce mówić do jakiejś narodowości należy Afiez, a tylko wspomnieć, że do takiej kategorii należy Machalin i Karawaję. Prokurator podkreśla, że Krasowski, Machalin i Karawaję to trzy wieloryby, pomiędzy którymi pły-

wał Brazul, następnie usunęły jako nadmierne gorliwy, poczem wszystkim przeszło do rąk Krasowskiego. W planie Krasowskiego było zastraszanie Singalewskiego oddziałem żandarmerji, lecz mimo swej tępaści Singalewskiego nie dał się złapać. Przechodząc do zeznań Djakonowych, Malekiej, fryzjera Szawacki i Wyszemirskiego prokurator wskazuje, że Djakonowe namawiał do zeznań fałszywych Krasowski. Nie wątpi, że zeznawały kłamliwie, lecz są z nimi uczciwymi, zwłaszcza Ksenia. Gdyby, mówi wzburzony prokurator, w wyobraźni mojej nie stał obraz zameczono Andrzeja, opowiadania o widzeniach sennych, maskach i tajemniczych spotkaniach mogłyby wywołać tylko śmiech, lecz nie zapomnijcie: obraz Juszczyńskiego coraz bardziej błędnie. Przed nami tyle kłamstwa i nieprawdy, że przez uczucia wstępu nie nie pozostaje. Trzeba wielkiego panowania nad sobą, aby spokojnie odnosić się do takich świadków.

Przyznając, że wnosi do mowy wiele namiętności, wyjaśnia, że gdy trzeba udowodnić niewątpliwie kłamstwo, spokojnym być nie można. Singalewskij, Rudzinskij i Łatyszew są niewątpliwie typy przestępcze, lecz wrznięcia zbrodniarzy nie wywierają. Dotknawszy wersji o ograbieniu soboru Sofijskiego i udziale w tej zbrodni Andrzeja oraz ujemnem odczuciu się o Juszczyńskiego Krasowskiego, prokurator z o-burzeniem wola: Nie zbliżajcie się do tej mogiły, przez to ginie wasze oskarżenie.

W dalszym ciągu mowy prokurator z uznaniem podkreśla działalność petersburskiego sędziego śledczego Maszkiewicza, dzięki którego energii udało się wpaść na ślad właściwy. Rząd, oświadcza prokurator, nie chce nie ukrywać. Gdyby uznawał winę Singalewskiego i kompanji, pociągnąłby ich do odpowiedzialności. Cokolwiek mówiono o Singalewskim, Czebiierakowej i innych, ręce ich wolne są od krwi Juszczyńskiego. Krew ta jest na innych rękach.

Streszczając się dochodzimy do wniosku, że wszelkie starania osób, na czele których stał Margolin, były bezcelowe. W jakimkolwiek kierunku szły poszukiwania, krzywa prowadziła stale do miejsca, skąd należało rozpocząć śledztwo, do cegielni Zajcewa, do tych, którym potrzebna była krew Andrzeja. Profesor Sikorski i inni eksperci obalili wersję o zabójstwie na tle seksualnem i przez obłąkanego. Zabójstwo dokonane zostało według ścisłe z góry obmyślanego planu. Prokurator przypomina warunki w jakich żył i obracał się Juszczyński i stwierdza, że na sędzie udało się wyjaśnić, iż za chłopcem śledził nieznany rudy żyd. Do cegielni przyjeżdżał Fajwel Schneersohn i rozmawiał z Andrzejem. Tartakowski, który bardzo lubił Andrzeja, umiera w zagadkowych okolicznościach. Juszczyński lubił bardzo pistolet, otrzymując od żyda Arendarja i proch. Mówił w przeddzień śmierci: pójdę i bez pieniędzy dostanę znowu proch. Poszedł na śmierć. Małżonkowie Szachowsky, jak się zdaje, wiele wiedza, lecz z bojaźni zemsty milczą. Świadek ostatnich chwil życia Andrzeja były dzieci. Nie wszyscy umieją badać dzieci. Gdy Żenio sędzia śledczy badał niechętnie, Żenio przeważył milczał, lecz studentowi Golu-biewowi powiedział, że bawili się w cegielni. Poliszczukowi Żenio zaś oświadczył, że w sobotę bawili się w cegielni, spędził ich Mendel Bejlis, pochwycił Juszczyńskiego i pociągnął za sobą.

Ludmila Czebiierakówna badana została dopiero po roku przez Maszkiewicza, Wiera i Wasyl Czebiierakowie nie ukrywali, że gdy dzieci bawili się w cegielni, popędził za nimi Bejlis i pochwycił Andrzeja.

Krasowski na podstawie zeznań Szachowskich zdobył dane o Bejlisie, lecz potem wszystko zaczęło gmatwać. Nie należy przytem zapominać, że Czebiierakowa znała dobrze Bejlisa, często bywała u niego, kupowała mleko, miała porachunki pieniężne, mówiono nawet, że pozostaje w stosunkach z Bejlisem. Dunia Nakonieczna odegrała tu poważną rolę. W więzieniu Bejlis poznał aresztanta Kozaczekę, za pośrednictwem którego przesłał żonie listy. Z listów tych widać, że Bejlis interesował „Fonarszczyk” i „Laguzka”, których trzeba usunąć. Widocznie „Laguzka” coś wiedział i był niebezpieczny. Jednakże Nakonieczny („Laguzka”) na sądzie staje w obronie Bejlisa. Widocznie postarano się przekonać go, że wygodniej dlań jest zeznawać przychylnie dla Bejlisa. Należy przytem pamiętać, że Dunia jest córką Nakoniecznego.

(Do godziny 3 i pół w nocy nie otrzymaliśmy dokończenia mowy prokuratora. Przyp. Red.).

DOKOŁA SPRAWY.

(Wiadomości z pism).

„Nowoje Wremia” píše, że ks. Pranajisowi dano do zrozumienia, iż Watykan jest niezadowolony z jego wystąpienia w procesie Bejlisa, a mianowicie, że wystąpienie to nie odpowiada wyższej polityce Watykanu. „Nowoje Wremia” dodaje, że o ile prawdziwa jest ta wiadomość czas pokaże. Natomiast nie ulega wątpliwości, że naokół na ks. Pranajisowi był wywarły dość silny. Ks. Pranajis na trzy dni przed składaniem ekspertyzy znajdował się w stanie przygnębienia.

„Dien” píše, że nadprokurator synodu, Sabler, po przyjeździe do Kijo-

wa odbył konferencję z ks. Pranajisem.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 23 b. m. (5 list.).

(T. A. P.)

Przewodził ks. Wolkonskij. W liczbie spraw bieżących ogłoszono zrzeczenie się przez posła Laszkarewa mandatu i wniosek 44 zniesienia reglamentacji prostytucji.

W dalszym ciągu obradowano nad ustawą urzędzenia i eksploatacji telefonów.

Wśród innej art. 108 uchwalono w redakcji postępowców, że wykup sieci telefonicznej ziemskiej lub miejskiej przez rząd, w razie niezgodzenia się ziemstwa lub miasta, może być postanowiony tylko w trybie ustawodawczym. Inne artykuły uchwalono w redakcji komisji.

Następnie rozważano projekt według rozdziałów. Rozdział III-ci pozwalał miastom i ziemstwom, które przed ogłoszeniem debatowanego prawa zawarły umowy konieczne z zarządem poczt i telegrafów co do urzędzenia i eksploatacji telefonów, skorzystać z udzielanych w nowym prawie przywilejów co do eksploatacji telefonów. Naczelnik zarządu pocztowego domagał się uchylenia tego rozdziału, Dumę jednak uchwalila go. Na tem zakończono pierwsze czytanie projektu.

Bez dyskusji

Jednogłośnie odrzucono

projekt zatwierdzenia asygnowanych przez Radę ministrów na mocy art. 17 przepisów budżetowych, 382,438 rb. na budowę w Petersburgu kolektora i 1,762,000 rb. na zapłatę robót przy budowie koszar w r. 1912.

Natomiast jednogłośnie zatwierdzono asygnowane w tymże trybie 12,983,000 rb. na zwiększenie budżetu zarządu intendentury w r. 1912. Uchwalono zapytanie do ministrów: spraw wewn. i wojny w kwestji

Środków walki z dżumą

w obwodzie Dońskim, oraz uznano za pożądany wniosek ustawodawczy w kwestji oddania w tymże obwodzie instytucji szlacheckich i włościańskich pod zarząd ministerjum spraw wewnętrznych. Naczelnik gł. sztabu z tego powodu oświadczył, iż Rada ministrów wniosek ten uważa za niemożliwy do przyjęcia.

Następnie Duma wysłuchała

Najwyższy telegram

w odpowiedzi na powinszowania, przesłane przez Dumę Monarsze w rocznicę wstąpienia na tron.

Szynagorew opowiada się za potrzeba wniosku ustawodawczego w kwestji

Zmiany trybu rozważania budżetu.

Analogiczny wniosek, oparty na doświadczeniu, zgłoszony był przez kadetów w trzeciej Dumie. Wniosek ten zmierza do przesunięcia o kwartał początek roku budżetowego, rozpancerzenia budżetu, wreszcie dotyczy stosunku między obu izbami w sprawie budżetu. Mówca wyraża nadzieję, że prawa budżetowe Dumy powinny być rozszerzone i nie powinny zawierać nieudomówień. Czynności władzy wykonawczej w kwestji wydatkowania funduszy narodowych powinny być regulowane ściśle normami prawa.

Dyrektor dep. kasy państwa oświadcza, że rząd gotów jest opracować wniosek, ale tylko w części, dotyczącej przesunięcia początku roku budżetowego.

Wniosek jednogłośnie uznano za pożądany.

Kwestję obniżenia ceny cukru przesłano do komisji finansowej, uznano wreszcie za pożądane opracowanie projektu w kwestji zwiększenia liczby posad w urzędach do spraw włościańskich w obwodzie Dońskim.

POSIEDZENIE WIECZORNE.

Przewodził Rodzianko. Pod obrady idzie interpelacja

o zamykaniu zgromadzeń publicznych przez policję moskiewską.

Tulakow w imieniu soc. demokracji popiera interpelację w imię wolności zgromadzeń, koalicji i walki klasowej i masowej.

Markow II dowodzi, że spokojnym obywatelem Rosji potrzebna jest taniłość życia, nie jakiejś tam wolności. Dalej mówca omawia powody zamknięcia zjazdu pracowników handlowych w Moskwie i bankietu z okazji jubileuszu gaz. „Russk. Wiedomosti”. Co się tyczy tego drugiego, to podczas bankietu odczytana została depesza od żyda Ajzmana, która opiewała, że jeśli by w Rosji było więcej takich gazet, jak „Russk. Wied.” — nie byłoby sprawy Bejlisa. To słuszne, gdyby Rosja żyła tak, jak chcą „Russk. Wied.” to byłoby u nas to samo, co w Austrii, gdzie sądownictwo całe jest przekupione, gdzie zabezpieczenie jest praw wyścizniania krwi z dzieci chrześcijańskich. (Halasy na lewicy, glosy: „dosyć, precz!”).

Prezes prosi Markowa, aby nie dotykał spraw sąsiedniego państwa i procesu Bejlisa.

Markow II oświadcza, że należy albo otworzyć buntować, albo się dzieć cicho.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Bulatowi odmówiono zapisania go do adwokatów w okręgu wileńskim (wiadom. bież.).

Prezydentem w Białymstoku mianowany został znowu Djakov (z prowincji).

Warszawa otrzymała nową fundację rodziny Sienkiewiczów—6-kl. szkołę rzemieślniczą (z Królestwa).

Dokonano aresztowań wśród straży ogniowej w Petersburgu (z Rosji).

Rozłam — we frakcji październikowców (parlament).

Ongedaj wydarzył się w Rosji duży katastrofy kolejowej, w jednej kilkanaście osób zabitych (z Rosji).

Na posiedzeniu dziennej Dumy uznano za pożądane opracowanie zmian w trybie rozważania budżetu. Posiedzenie wieczorne poświęcone interpelacjom (Parlament).

We wtorek w parlamencie węgierskim odbyły się zajęcia burzliwe (wiad. pol.).

Mają się podać do dymisji wszystkie rady muniwnealne we Włoszech (wiad. pol.).

We Francji—katastrofa kolejowa (na szer. św.).

Zatopiony dwa torpedowce „Apo-skis” (na szer. św.).

Stany Zjednoczone nie przesłały ultimatum rządowi meksykańskiemu (wiad. pol.).

W Nowym Jorku odbyły się przy niesłychanym podnieceniu wybory miejskie (tel.).

Juanszajak wydał edykt, skazujący na banicję całą partię polityczną (wiad. pol.).

Badajew wylicza wypadki rozwiązania zgromadzeń subiektyw i robotników. Żadne zebranie nie odbywa się bez strachu z policją.

Większością 166 głosów przeciwko 110 Duma przyjmuje interpelację i przechodzi do omówienia nagłośni interpelacji w sprawie ograniczeń prasowych, jakich nielegalnie dopuszcza się władza administracyjna.

(D. N.)

Rozłam wśród październikowców. W kołach dumskich krąży pogłoski, że przewódcy prawych październikowców Szubinski, Skoropadskij, Stempkowski, Gamalaja i inni wystąpili z frakcji październikowców.

Ministrowie i Duma. W pałacu Taurydzkim mówią, że ministrowie jakoby dla podkreślenia swego stosunku do Dumy zamierzają gremjalnie przybyć na otwarcie sesji Rady państwa.

Komisja prasowa. Wobec zrzeczenia się przez nacjonalistę Szulgina obowiązków prezesa komisji prasowej, prawdopodobnie wybrany zostanie postępowiec M. Lwow, którego popiera zamierzają październikowcy i kadeci.

Rozłam we frakcji socjalno-demokratycznej. Rozłam wśród frakcji socjalnych — demokratów zarysowuje się coraz bardziej. Na ostatniemu posiedzeniu 6-ciu przedstawicieli odłamu t. zw. „bolszewików” oświadczyło, że brać udział będzie w obradach tylko na zasadach federacyjnych i wszelkie kwestje mają być rozstrzygane po uprzednim porozumieniu. Prezes frakcji odpowiedział, że we frakcji socjalno-demokratycznej żadnych federacji być nie może, a wszystkie kwestje powinny być rozstrzygane wspólnie i jednomyślnie, jak to miało miejsce w pierwszych trzech frakcjach. Wobec tego 6-ciu posłów odmówiło udziału w głosowaniach frakcyjnych.

Elekt procesu posłów socjalno-demokratycznych z drugiej Dumy. Frakcja socjalno-demokratyczna postanowiła w związku ze sprawą prokuratora Szornikowej wnieść interpelację z powodu procesu posłów socjalno-demokratycznych z drugiej Dumy.

Wynalazcy!

Osiągnięcie znaczną oszczędność i doskonałe rezultaty, jeżeli policieci office des Inventions Duvinae, — Brüssel-Paris zatwierdzenie i spr

bę 7 na 8, proponuje 2 miejsca rusinom, wybieranych jednak nie przez kurje ruskie, lecz przez cały sejm.

Na tę zmianę rusini przystać nie chcą. W opozycji widzą ich opinie wyrażone w rezolucjach „Narodowego Komitetu”, najszerszej i najogłośniejszej organizacji ukraińskiej, która obradowała w niedzielę we Lwowie. „Komitet” akceptował stanowisko parlamentarne posłów ruskich i wezwał ich, aby nie odstępowały od zdobytych koncesji, w kompromisowym projekcie, a ewentualnie zyskali nowe, oraz aby nie dopuścili do uchwalenia planu finansowego w parlamencie przed zatwierdzeniem reformy wyborczej.

Trzeba tu dodać, iż następstwem udaremnienia reformy byłoby zapewne rozwiązanie izby poselskiej austriackiej i rozpisanie nowych wyborów, przyczem znowu zaczęłyby działać paragrafy czternaste. Czas zamaskowanego absolutyzmu za gabinetu Koerbera dały się Galicji tak we znaki, że chyba żadne stronnictwo polskie, nawet p. Stapiński ze swymi ludowcami nie zechce przyłożyć ręki do wskrzeszenia smutnego okresu politycznego w dziejach Austrii i Galicji.

Obstrukcja ukraińców.

(P.). Wobec bezowocności układów między polakami i rusinami z powodu projektu reformy wyborczej dr. Korytowskiego, posłowie ukraińscy prowadzili na wczorajszym posiedzeniu austriackiej izby poselskiej obstrukcję.

Sprawa „Canadian Pacific”.

W odpowiedzi na protest ambasadora Stanów Zjednoczonych, domagającego się wypuszczenia z więzienia na wolność dyrektora przedstawicielstwa „Canadian Pacific”, Altmanna, władze austriackie odpowiedziały, że wypuszczenie Altmanna na wolność nastąpi nie wcześniej, jak po ukończeniu śledztwa pierwotkowego.

Z parlamentu węgierskiego.

(P.). Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu węgierskiego, doszło do scen tak bardzo burzliwych, że straż wkradła do sali obrad, by wydalili posłów opozycji. Opozycja w niedopuszczalnej formie oskarżała partię rządową i prezesa parlamentu, że są przekupieni. Na skutek wezwania straży posłowie opozycji opuścili parlament.

Choroba Kossutha.

(P.). Kossuth jest bardzo chory. Po zwolnieniu konsylium, odwiedził go do sanatorium, gdzie pomimo konieczności operacji narynkowej doktorzy obawiają się jej dokonać wobec ogromnego osłabienia chorego. Według ostatnich wiadomości stan zdrowia Kossutha jest bardzo groźny.

Porozumienie anglo-niemieckie.

(P.). W angielskich kołach politycznych są przekonani, że rokowania anglo-niemieckie doprowadzą do porozumienia nie tylko w sprawie Persji, gdzie Niemcy przyznają ważność interesów angielskich w terytorjach północnych, nie tylko w sprawie umowy anglo-tureckiej co do kolei bagdadzkiej, lecz i w sprawie budowanych przez Tura Niemcewicze oraz angielskie koleje afrykańskie, dla których budowy niezbędne jest rozgraniczenie sfer interesów w koloniach portugalskich i w belgijskim Kongo. Umowa oficjalna w tych sprawach ma być wkrótce przez Anglię i Niemcy podpisana.

W Bawarii.

Na sobotę zapowiedziane zostało

w Monachium zaprzysiężenie nowego króla bawarskiego.

(P.). Król Ludwik Trzeci zawiadomił monarchów o wstąpieniu na tron bawarski. Tytuł królewski i honory króla Ottona pozostaną nienaruszone.

Z parlamentu francuskiego.

(P.). Na pierwszym, po dłuższej przerwie, posiedzeniu parlamentu francuskiego, minister skarbu wniósł projekt budżetu na rok 1914. Pomimo oświadczenia Barthou o niemożliwości przed zakończeniem sesji przeprowadzenia przez obydwie Izby nowego prawa wyborczego, większością 291 gł. przeciwko 273 gł. uchwalono przedewszystkiem przystąpić do obrad nad reformą wyborczą. Barthou proponował obrady najpierw o szkołach świeckich, minister wojny wniósł dodatkowo projekt do prawa o 3-letniej powinności wojskowej.

Bilans na rok 1914 zamknięty został w cyfrze 5,373,300 tysięcy franków. Powiększenie dochodów o bliższe w sumie 681 milionów fr. Powiększenie rozchodów przewidziano w sumie 794 mil. fr. Główna pozycja zwiększenia wydatków pociągnięta za sobą preliminarz Maroka (202 mil.), zastosowanie 3-letniej służby wojskowej (170 mil.) i inne wydatki militarne (157 mil.). Na wydatki marokańskie przewidziano pożyczkę 404 mil. Do budżetu 1914 wliczone zostało saldo dochodów z 1912 r. w wysokości 100 milionów. Deficyt 288 milionów pokryty będzie zwiększeniem niektórych podatków, jak np. od sprzedaży węgla, od operacji giełdowych.

Balfour o home-rule.

W Aberdeenie Balfour wygłosił mowę, w której oznajmił, że rząd w sprawie home-rule, zanim rzeczy dojdą do ostateczności, winien zwrócić się do wyborców, aby dowiedzieć się, czego oni sobie życzą. Jeżeli rząd ogłosi wybory uważa za niedogodne, jako sprzyjające jedynie celom partyjnym, to jednak powinien bądź co bądź uciec się do pośrednictwa wyborców. Ale gdyby nawet każdy wyborca głosował na rzecz home-rule, to i wówczas Balfour nie będzie przekonany o konieczności tej reformy. Niemniej wszakże przewaga metody zwrócenia się do opinii kraju jest obrzydliwa.

Następnie Balfour oświadczył z powodu wyrażenia Greya, iż „siła będzie odparta siłą”, że ministrowie mogą używać podobnych słów, jeśli ich własne położenie nie da się obronić ze strony moralnej. Jeżeli krew będzie przelana, to spadnie ona na ich głowy. Balfour pesymistycznie patrzy w przyszłość.

Echa wyborów we Włoszech.

(P.). Z powodu przebaczenia socjalisty Compagnoni i konstytucjonalisty - demokracji Gaetani, większość rady stołecznej demokratyczno - komunalnej, z syndykem Nataniem na czele zamierza podać się do dymisji. Za przykładem Rzymu mają podać się do dymisji rady w innych miastach Włoch.

Konstruktorzy niemieccy.

(P.). Do Konstancji przybył już znaczny oddział konstruktorzy wojskowi niemieccy, którzy w liczbie 70 rozesłani zostaną do głównych punktów konsystencji armii tureckiej.

Rokowania grecko-tureckie.

(P.). Rząd grecki zgodził się na udzielenie Turcji pewnej zwłoki na zakończenie ostatecznych rokowań, na której upływie prawdopodobnie zmienią swe stanowisko obecne.

Pożyczka turecka.

(P.). Według „Matina” i „Echo

de Paris” 700 milionowa pożyczka będzie zawarta po podpisaniu umowy francusko-tureckiej.

Bojkot greków.

(P.). Zorganizowane w Warnie (Bułgaria) Tow. narodowe wzywa do bojkotu greckich kupców i towarów, powołując się na złe obchodzenie się greków z jeńcami bułgarskimi i na masowe areszty w Macedonii.

Deklaracja chińskiego - rosyjskiego.

(P.). Podpisana została deklaracja chińskiego - rosyjska w sprawach mongolskich. W myśl rzeczonej deklaracji przyznano została autonomia Mongolii przy zwierzchnictwie Chin, które jednak nie będą miały prawa wysłać tam swych wojsk, wprowadzać swą administrację, kolonizować ziemi i wtrącać się do wewnętrznych spraw handlowo - przemysłowych.

Edykt Juanszykaja.

(P.). Juanszykaj, w edyktie przez się ogłoszonym oskarża stronnictwo Huomindan o wywołanie rewolucji podziemnej i o dążenia do obalenia rządu obecnego. Partia ta ogłoszona została za szkodliwą dla państwa, przeto posłowie obu lub prawodawczych należących do tej partii pozbawieni zostają mandatów i wydalen z ojczyzny. Władzom stołecznym i prowincjonalnym polecono pozamykać komitety partii. Wszyscy działacze partii nazwani zostali wrogami państwa. Edykt wywołał niezwykle wrazenie w calych Chinach.

Budżet japoński.

(P.). Rada ministrów opracowała budżet na r. 1914 na zasadzie zmniejszenia wydatków i odłożenia nowych przedsięwzięć na potem. Fundusze na marynarkę zostaną uzupełnione przez pozostałość z roku zeszłego i przez oszczędności bieżącego.

Meksyk i Stany Zjednoczone.

(P.). Bryan zaprzecza wieściom o przesłaniu przez Stany Zjednoczone Huercie ultimatum i protestuje przeciwko rozpowszechnianiu przez prasę podobnych wieści sensacyjnych. Według urzędowych doniesień, prawie wszystkie mocarstwa, posiadające w Meksyku przedstawicieli dyplomatycznych, skłonne są do przywrócenia w Meksyku rządu konstytucyjnego.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy d. 23 bm. (5 list.). GALICYJSKA REFORMA WYBORCZA.

Lwów. (Wl.). Centrowcy, antoniści i narodowi demokraci zdecydowali się podobno, po wezraniu naradach z namiestnikiem i marszałkiem krajowym, na ustępstwa w sprawie reformy wyborczej, muszą jednak przedstawić żądane od nich ustępstwa do rozstrzygnięcia pełnym zebraniem klubów swoich, które zwołano na piątek.

ZABÓJSTWO I RABUNEK.

Omsk. (P.). W nocy w izbie obrachunkowej zabity został urzędnik dyżurny Suroż i poróżbione zostały szafy w stołach.

DRUGA SPRAWA KRUPPA.

Brusela. (Wl.). Prasa belgijska zajmuje się żywo zeznaniami von Metzena i posła Liebknechta w sprawie Kruppa. W parlamencie złożono interpelację, czy rząd zamierza przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki w związku ze znanymi zeznaniami von Metzena, który oświadczył, że w czasie pobytu swego w Belgii w charakterze przedstawiciela firmy Kruppa, wydał olbrzymie sumy na wydobycie tajemnic wojskowych. Przedstawiciel rządu

oświadczył, że na razie nie widzi powodu przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroków w tej sprawie. MOCARSTWA A GRECJA.

Rzym. (Wl.). Z Aten donoszą, że tamtejsi posłowie angielski i rosyjski zwrócili się do rządu greckiego z radą przyjacielską, aby powstrzymał się od wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić w pracy komisji międzynarodowej, wytykającej granice Albanii południowej.

JEN. SANDER.

Kassel. (Wl.). Upartym na kierowniku niemieckiej misji wojskowej, mającej reorganizować armię turecką, generał-porucznik Nieman von Sander, wyjechał do Berlina, gdzie będzie przyjęty na posłuchaniu przez cesarza Wilhelma.

ODPOWIEDZ GRECKA.

Rzym. (P.). Do ag. Stefani telegrafują z Aten, że dziś wczoraj została odpowiedź grecka na notę austriacko-włoską, w której greccy byli oskarżeni o intrygi przeciwko działalności komisji międzynarodowej, wytykającej granice południową albańską. Nota grecka oskarża o stronnictwo i nietakt niektórych członków komisji i składa z rządu greckiego odpowiedź w sprawie, jeśli komisja nie dokończy pracy.

WYBORY W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. (Wl.). Śród niesłychanego podniecenia umysłowy odbyły się tu wczoraj wybory miejskie. Korupcyjna organizacja wyborcza „Tammany Hall” poniosła klęskę zupełną. Wszyscy tammaniści przepadli. Przeciwnika ich Mitchella, obroń burmistrza miasta przeszło 110,000 głosów większości. Przyszli też wszyscy jego poplecznicy.

Na szerokim świecie.

Katastrofa (P.). W Melain (Francja) pociąg pociąg spadł na pociąg pocztowy. Nastąpił wybuch zbiorników gazowych. Wiele wagonów poróżbionych. Zabitych 15, rannych 16 pasażerów.

Zatonięcie torpedowców. (P.). W pobliżu Saseho (Japonia) podczas manewrów wojennej floty japońskiej zatoniły 2 torpedowce. Załogi ocalały.

Turecka młodzież w Rosji. (P.). Na skutek pogłoszek, jakoby tureccy ministrowie oświadczyli, że zamierzali wysłać do Rosji studentów tureckich do celu dokończenia wykształcenia, turecki minister oświaty zakomunikował przedstawicielowi „Ag. Pet.”, że istotnie sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad, pożądanego bowiem byłoby, ażeby młodzież turecka zapoznawała się z kulturą i warunkami mocarstwa sąsiedniego.

Geoplan. Techniczne pisma francuskie donoszą o nowym wynalazku, który nazwano geoplanem.

Geoplan ten jest różni od aeroplanu, iż gdy ten ostatni przeznaczony jest do szybowania w przestworzach, ten pierwszy ma umożliwić podróże podziemne.

Geoplan jest prostopadłym kretem mechanicznym. Przyrząd składa się z zamkniętej kabiny, urządzonej na razie na dwie osoby, z silnego 80-konnego motoru „Gnom”, oraz z rodzaju rotacyjnego pluga, który rozrywa ziemię przed sobą i skrzydłami zagarnia ją w ten sposób, iż ziemia zostaje wyrzucana mechanicznie poza całą maszynę.

Wynalazca geoplanu jest inżynier Lavaque, wychowaniec szkoły centralnej w Paryżu.

Próby były już czynione na polach w okolicach Chambery w Sabaudji, tam bowiem miękki grunt najłatwiej się do tego rodzaju prób nadawał.

Gdy aeroplan wymaga do rozpedu dużej przestrzeni, geoplan może działać jedynie wtedy, gdy aparat umiesci się w dole, tak urządzonym, by poza maszyną był otwór długości 3 — 4 metrów, a o średnicy takiej, by aparat swobodnie mógł się poruszać.

Inż. Lavaque sam tak opowiada o swej pierwszej podróży pod ziemią: Aparat na małych kółkach rozpędzany na płaszczyźnie i kierując tak, by z rozpedem wjechał do wykopanego tunelu.

Motor puszcza w ruch plug i ten rozrywa pierś ziemi z wielkim hałasem. O ile ziemia twarda, skalista, co zresztą, znając teren, z góry można przewidzieć, aparat może się posuwać z szybkością pluga motorowego na powierzchni ziemi, czyli może przebyć 4 — 5 kilometrów na godzinę.

Powietrze w zamkniętej kabine jest dosyć, gdyż aparat zawsze jest jakby w tunelu, na wypadek zaś obniżenia się ziemi, w kabine są cylindry ze skondensowanym powietrzem na 120 godzin. Zapas żywności, tak jak na okrętach, zabiera się w zależności od czasu, jaki „kret mechaniczny” zamierza być pod ziemią.

Inż. Lavaque twierdzi, że dla geologii geoplan będzie miał doniosłe znaczenie. Pozwoli zbadać tereny wulkaniczne na bardzo znacznej głębokości. W górnictwie geoplan może oddać olbrzymie usługi: zamiast kosztownych wierzeń, wystarczy... przejechać się naprzekład tysiąc lub parę tysięcy kilometrów pod ziemią kosztu zużytej benzyny.

Pierwszą swą podróż inż. Lavaque rozpoczął od Chambery, „wylądował” zaś w 12 godzin później w pobliżu Grenoble.

Włosianie wioski, w której Lavaque wyjrzał z pod ziemi na światło dzienne, byli tak przerażeni, iż tłumnie uciekali pod opiekę proboszcza, by wyszedł ze święconą wodą.

Egzekucja. W Madrycie stracono w poniedziałek, przez rozstrzelanie kapitana Sanchez'a, skazanego za zamordowanie, przy udziale córki swojej, jednego z milionerów.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Międzynarodowy rynek zbożowy znajdował się w ostatnim tygodniu pod wrażeniem niechybnych wiadomości o stanie zasiewów w strefie południowej. Poprzednie przewidywania co do Argentyny okazały się przedwczesnymi, gdyż w ostatnich czasach, zwłaszcza w południowych prowincjach tego kraju, widoki na urodzaj znacznie się pogorszyły. W Indiach w pendzabie przeszły niechybnie wielkie deszcze, w każdym razie niewystarczające; wiadomości natomiast z Australii są w dalszym ciągu pomyślne.

Z drugiej strony, w Stanach Zjednoczonych odczuwać się daje pewne przekroczenie miary w eksporcie pszenicy, głównie z racji małego urodzaju kukurydzy, a więc przez to, zwiększonego zapotrzebowania wewnętrznego na inne zboża, w pierwszym rzędzie na pszenicę. Zapasy normalnie w tym czasie powinny wzrastać, gdy tymczasem w obecnej chwili nie ma to miejsca, gdyż np. w ostatnim tygodniu zapasy w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, podług Bradstreeta, wzrosły tylko o pół miliona bushli, gdy w roku zeszłym wzrosły w tym czasie o 8.400 tysięcy bushli.

Wszystko to razem na międzynarodowym rynku zbożowym spowodowało zwrot ku tendencji zwykłej. Pierwsza zareagowała w ten sposób Ameryka Północna, za nią zaś poszły rynki

konsumcyjnych krajów Europy zachodniej. Przyszła ta tendencja i do państwa rosyjskiego, wywołując niewielką zwykłą cen w portach.

W ostatniej chwili ta reakcja zwykła dobiegła niejako kresu pod wpływem bądź co bądź ogromnych zapasów tegorocznych. Mamy więc w obecnej chwili na niektórych rynkach tendencję zwykłą jeszcze, zwłaszcza na pszenicę w Londynie, na owoce i żyto w Niemczech, częściowo tendencję spokojną, np. na pszenicę w Niemczech i Francji.

W państwie rosyjskim ruch naogół mały; tendencja zwykła rynków europejskich odbiła się tutaj na notowaniach w portach, natomiast prawie nie dosięgła rynków wewnętrznych.

W ostatnim tygodniu wywieziono z państwa rosyjskiego 11,843 tys. pudów różnego zboża, przeważnie pszenicy i jęczmienia, wobec 16,487 tys. w tygodniu poprzednim.

S. L.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.	
Petersburg, 23 X 1913 r.	
Nastroj dla walorów państwowych chwiejny, dywidendowych lepszy.	
Londyn 3 mies. — czeki	95.02
Berlin 3 mies. — czeki	46.35
Pariz 3 mies. — czeki	37.57
4% Renta państwowa	92 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	103 1/2
5% „II”	103 1/2
4% „1903 r.”	105
5% „ros. państw. 1905 r.”	99 1/2
5% „1906 r.”	102 1/2
4 1/2% „1909 r.”	98 1/2
4% Listy zastawne h. miast	88 1/2
5% „1904 r.”	90 1/2
5% „1906 r.”	87 1/2
5% „III” (szlachetka)	319
3 1/2% listy zast. h. szlacheckiego kup. 52 1/2	
4 1/2% oblig. miejsk. Taw. Kred. Petersburgskiego 87 —, Kijowskiego —, Moskiewskiego —	
4 1/2% listy zast. B-ków ziemsk. Wileńskiego 85 —, Kijowskiego —, Moskiewskiego 85 1/2 —, Półtawskiego —, Tuleńskiego 87 1/2 —, Charkowskiego 82 1/2 —	

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Tauryskiego —, Wileńskiego 600, Dońskiego 607 —, Kijowskiego —, Moskiewskiego —, Półtawskiego —, Tuleńskiego 441 —, Charkowskiego 429 —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego —, br. Nobel (udziały) —, br. Nobel (akcje) 989 —, zakł. Małowskich 308 —, zakł. Putilowskich 140 —, Leńskiego Tow. kopalni złota 435 —, ros. Tow. kopalni złota 79 —.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna 85 —.

GENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 23 X (w mark. za 1000 kil.). Pszenica na termin bliższy elabo 186 —, dalszy 193 1/2 —.

Żyto na termin bliższy 159 —, dalszy 160 —.

Owies na termin bliższy 157 —, dalszy 161 —.

Jęczmień ros. donajski za gotów. 126 — 132

Lipawa, 23 X (w kop. za pud.).

Pszenica samarska — 100

Żyto — 89 —

Owies biały wyczyszczonej — 73 1/2

„czarny” — 74 1/2

Siemię lniane stepowe 94% —

„konopne gumienne” — 75

Otręby pszenne — 101 — 105

Gryka —

59664

59677

59707

59777

59865

59927

59970

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

59977

WYŚMIENITY W SMAKU

KONIAK IMPERJAL

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

58309

Hotel Pensionat

Górskiej i Lubowickiej, Warszawa, Sienna 5, tel. 114-42. Pokoje od rb. 1.20, utrzymanie całonocne rb. 1.80. Elektryczność, wana, wino. Kuchnia wykwinna.

58355

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji”

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Więstnik Finansów”, wysyła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D. H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

W szkole gimnastyki i masażu

zaw. przez Minst. Spr. Wewn.

z kursem metodyki **manicure i pedicure**

HELENY KUCZAŁSKIEJ

Obowiązuje cenzus conajmniej 4 kl. gimnazjum lub 5 skół prywatnych.

Warszawa Nowogrodzka 6a.

ANTONI SZADKOWSKI

NAUCZYCIEL TANCÓW,

przeprowadził się na ul. Gazo-
wy zast. d. № 5, róg Nowo-
Chersońskiej. 58096

Majątki, lasy kup. sprzed. wiel. wyb. rozn. gub. rozn. wiel. roz. cen z rak polsk. z gorniel, cukrow, loz. kapit. na hyp; Petersburg, Razjezajaja 43, m. 6. B. agron. pół Tow. Roln. Szukacza. 129419

Nagrodzony medalami świadectwami, pierwszorzędnym artystycznym zakład fotograficzny.

A. STRAUSSA

ul. Wielka 41.

Obstalniki wykonywane są szybko i akuracie.

58099 Ceny umiarkowane.

Sprzedam 6 tys. pud. kartofli (Silosia, Gawników, Woltmanów), 3 tys. pud. Gawników i wagon Silegi do zabrania zaraz. M. Bierwieńskich, poczta Oszmiana, Chadyżyski. 58512

Pracownia damskich sukien i ko-
stiumów W. Osińskiej, pr. S-to
Jerski № 15, gdzie fryzjer „Todor”. Obstalniki są wykonywane szybko i dokładnie. 57290

ANONSI

Wkrótce otwarty zostanie

NOWY SKŁAD APTECZNY

(Pr. S-to Jerski № 5, obok banku państw., tel. 16-50)

T-wa Handla Towarami Aptecznymi i Perfumeryjnymi

„I. B. SEGAL”.

MAGAZYN ŚWIĘTOJERSKI

będzie zaopatrzony w pełny komplet: aptecz-
nych, kosmetycznych, perfumeryjnych,
gospodarczych i leczniczych produ-
któw.

Przy składzie urządzony specjalny oddział damskiej hygie-
ny pod zarządem akuszerki-masażystki. 58642

0 dnia otwarcia będą specjalne zawiadomienia.

1-szy skład ul. Trocka № 7, tel. № 89,
2-gi — ul. Wielka № 28, telef. № 648.